



Wypowiedzi Internautów z Jelonki.com posłużyły Teatrowi Jeleniogórskiemu za kanwę nietypowego spektaklu. Rzecz dotyczyła uprzedzeń rasowych. Głębsza treść eksperymentu to pokazanie prawdziwego oblicza Polaków. W tym przypadku pełnego nienawiści i uprzedzenia. Czy słusznie? str. 12-13



Luksusowe domy, nowe samochody i spore oszczędności – tylko niewielu jeleniogórskich radnych ma taki majątek. To wnioski po przejrzeniu przez nas oświadczeń majątkowych rajców. Najlepiej wiedzie się... byleż władzy. Józef Sarzyński, były zastępca prezydenta Jeleniej Góry śpi na pieniądzu. Ma pół miliona złotych oszczędności oraz papiery wartościowe na kwotę prawie 270 tys. zł. Najgorzej ma, między innymi, radna Bożena Wachowicz-Makiela. Musi spłacić 75 tysięcy złotych długu. str. 8



KREZUSI I BIEDACZY

Będzie jak w ulu

Ponad trzydziścioro dzieci w każdej pierwszej klasie. Taka ma być liczebność oddziałów od przyszłego roku szkolnego. Rodzice już dziś buntują się i zapowiadają protesty. Nauczyciele żyją w strachu, bo zagęszczenie spowoduje wyrzucenie niektórych z nich na bruk. str. 5

Zgnojeni przez sąsiadów - 6
Świetna komunika - 14

Zrobieni w Jelenia

– Zostaliśmy oszukani – żali się jeden z urzędników jeleniogórskiego magistratu. Pracownicy urzędu na polecenie wydziału promocji zrobili rzutkę na monety okolicznościowe, tzw. czterojeleniówki, ale wtedy okazało się, że dla nich nie starczyło monet. – Wszyscy dostali, tylko nie my – żalą się. Wydział promocji zapewnia, że wkrótce dostaną upragnione dukaty. str. 4

660 ogłoszeń - 134 oferty pracy

REKLAMA

Bitwa o galerie



Dwa nowoczesne centra handlowe mogą powstać wkrótce w Jeleniej Górze. – Wreszcie nasze miasto nie będzie dziurą – cieszą się mieszkańcy. Tymczasem może się okazać, że do budowy nie dojdzie zbyt szybko. Focus Park może powstrzymać Robert Prystrom, a Pasaż Grodzki.... władze Jeleniej Góry! str. 12-13

GALERIA PŁYTEK
ARANŻACJA I WYKONAWSTWO TERAKOTY I GLAZURY
Największy wybór płytek i tapet w mieście
E-mail: galeriaplytek@gmail.com Tel. 503 111 466

Kancelaria Odszkodowawcza
GIERUS
• Miałeś/-łaś wypadek będąc kierowcą, pasażerem lub pieszym?
• Uległeś/-łaś wypadkowi przy pracy?
• Ubezpieczyciel nie wypłacił Ci należnego odszkodowania lub rażąco je zaniżył?
• Czujesz się poszkodowany/-a w jakikolwiek inny sposób...?
ZGŁOŚ SIĘ DO NAS - Z NAMI NIE PODARUJESZ! BEZ ŻADNYCH OPŁAT WSTĘPNYCH
Jelenia Góra, ul. Bankowa 36
III piętro, p. 309
Tel. 075 644 01 22
POMOC W KAŻDYM WYPADKU

MEBLE TO MY ul. W. Pola 8 ul. Grunwaldzka 53
Cena 999,-
PROMOCJA OBOWIĄZUJE DO WYCZERPANIA ZAPASÓW
WWW.MEBLETOMY.PL

DZIŚ W JELONCE

Szybujące zabytki – str. 6	Zwyrodnialec czyhał w parku – str. 11	Z lotu ptaka – str. 17
Porcja różnorodności – str. 7	Dramat z dobrym wampirem – str. 14	Zakazane ujęcia – str. 19
Nie podaruje oszustom – str. 9	Miss Ziemi	Jelonka wczoraj – str. 30
Bunt ludu w Lubomierzu – str. 10	Jeleniogórskiej – str. 16	

Kamienica Pod Grodem

Termin realizacji:
marzec 2009

Nowe mieszkania blisko centrum Jeleniej Góry

tel: 075 64 64 050 www.podgrodem.pl

Biuro sprzedaży mieszkań :
ul. 1 Maja 14, 58-500 Jelenia Góra
e-mail: biuro@podgrodem.pl

icedom **Indom.pl**

Kwalifikowany podpis elektroniczny
dla podatników ZUS...
i wszystkich, którzy muszą...

UNIZETO
CERTUM
CENTRUM CERTYFIKACJI

Przedstawiciel CERTUM
CPU ZETO w Jeleniej Górze
Tel. 075 64 25 192, 075 64 25 146, 075 64 25 149

W rankingu uczelni „Newsweek” 1 miejsce wśród państwowych wyższych szkół zawodowych Wyróżnienie Gepard Biznesu AD 2006

Kolegium Karkonoskie w Jeleniej Górze

Nasze atuty:

- Rozbudowany system stypendialny** wiemy jak pomóc każdemu
- Wyjątkowy campus** plenerów zazdroścżą nam najlepsze polskie uczelnie
- W doborowym gronie** doświadczona kadra wykładowców cieszących się uznaniem i autorytetem w całym kraju
- Okno na świat** szeroka współpraca z uczelniami i organizacjami międzynarodowymi otwierająca możliwość stypendiów zagranicznych oraz poznanie europejskich rynków pracy

AZS Kolegium Karkonoskie z naszymi sportowcami liczy się cała Polska, tak w dyscyplinach indywidualnych, jak zespołowych

Kolegium Karkonoskie w Jeleniej Górze prowadzi kształcenie na studiach licencjackich i inżynierskich na kierunkach:

- Elektronika i telekomunikacja
- Edukacja techniczno-informatyczna
- Filologia polska
- Filologia ze specjalnościami: filologia angielska i filologia germańska
- Pedagogika ze specjalnością pedagogika opiekuńcza i resocjalizacyjna
- Wychowanie fizyczne
- Fizjoterapia
- Pielęgniarstwo

Kolegium Karkonoskie w Jeleniej Górze oferuje również kształcenie na studiach podyplomowych dla osób posiadających kwalifikacje pedagogiczne:

- Pedagogika opiekuńczo-wychowawcza i resocjalizacyjna
- Socjoterapia z terapią pedagogiczną

Uczelnia prowadzi także nadspecjalizację w kształceniu osób niepełnosprawnych. Z myślą o nich przygotowała wyjątkową pomoc, tak w edukacji, jak rehabilitacji zdrowotnej, przez cały okres studiów.

Dane Adresowe: Rektorat i administracja Kolegium Karkonoskiego, ul. Lwówecka 18, 58-503 Jelenia Góra, tel. 075/ 64 53 300, www.kk.jgora.pl

KRÓTKO Z MIASTA I REGIONU**Wymiana dziekanów**

Od minionego piątku prof. Ryszard Broń nie rządzi już jeleniogórskim wydziałem UE. Jego następcą jest prof. Marek Waleśiak, statystyk. Jego dziekańska kadencja upływa za cztery lata. Prof. Waleśiak związany jest z Akademią Ekonomiczną (dziś Uniwersytetem Ekonomicznym) od lat 80. ubiegłego wieku. Praca na stanowisku dziekana, na które teraz wybrało go kolegium elektorów, to nie nowość dla naukowca. Piastował już tę funkcję od 1996 do 2002 roku.

Sikają na skwerek

Mieszkańcy ulicy Książęcej skarżą się na wystawców i gości giełdy w Cieplicach, którzy załatwiają potrzeby fizjologiczne na miejskim placu zabaw. Skwerek odremontowano w minionym tygodniu. Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej zadbało o postawienie tabliczek informujących o zakazie wprowadzania psów na teren ogródka. Odmalowano też zabawki dla dzieci. Niestety, nikt nie zwraca uwagi na skandaliczne zachowanie ludzi z giełdy. Mieszkańcy żalą się, że strażnicy miejscy sytuację – w dużej mierze – po prostu... olewają.

Płonęła stodoła i samochód

Do pożaru stodoły w Wojciszczach wezwano w piątek po południu straż pożarną. Z kolei na wałach w okolicy Wrzósówki ktoś podpalił samochód.

Płonący budynek ugasili strażacy z kilku jednostek. Na szczęście ogień nie rozprzestrzenił się na zabudowania mieszkalne i nie było konieczności ewakuacji mieszkańców. Biegli z zakresu pożarnictwa ustaliły przyczyny zdarzenia. Nieznany jest także sprawca podpalenia samochodu. Pojazd ugasili strażacy.

Udane targi Tourtec przyćmiły majowe imprezy związane z jubileuszem 900-lecia miasta.

Górska kapela, walońskie przygrywki, pajdy chleba ze świeżo wytopionym smalcem, kufel czeskiego piwa – do tego narecze folderów reklamujących niektóre najpiękniejsze zakątki Polski oraz zaprzyjaźnione miasta z Czech i Niemiec. To był klimat X Jubileuszowych Targów Turystycznych TOURTEC 2008, które zakończyły się w minioną sobotę na placu Ratuszowym.

Rynek ożywił gestorzy turystyki z Wybrzeża, Podhala, Lubelszczyzny a także ze stolic powiatów w Jeleniogórskim. Kilka stoisk wystawili przedstawiciele ziemi lwóweckiej, którzy promowali swoje imprezy, w tym Lato Agatowe. W walońskim

stroju pojawił się organizator imprezy Tadeusz Dzieżyc. Można było także zapoznać się z ofertą zaprzyjaźnionej z Lwówkiem czeskiej Chrastavy.

Mieszkańcom i gościom podobała się impreza. Rozwija się z roku na rok i stanowi o kolorycie jeleniogórskiego Rynku. Przy okazji – coś pożytecznego dla mieszkańców. – Chętnie zapoznałam się z ofertą Dziwnówka i Wolina, gdzie w tym roku wybieram się na wakacje – powiedziała nam Beata Kowalczyk z Jeleniej Góry.

(AGA)

Stragany dla turystów

Przy stoisku Lwówka Śląskiego podziwiano agaty

Fot. Konrad Przesztyk

Życie im niemiłe**Dwie osoby zginęły w minionym tygodniu samobójczą śmiercią. 12-latek próbował się zabić. Na szczęście policjanci specjaliści udaremnił ten zamiar. Skąd te dramaty?**

W miniony poniedziałek ciało 52-letniego ojca znalazł w garażu przy ulicy Podchorążych jego syn. Wszystko wskazywało na samobójstwo. Mężczyzna zginął po założeniu na głowę plastikowego worka. Zostawił list pożegnalny. Od dłuższego czasu miał kłopoty. Nie wytrzymał psychicznie.

Zaalarmowani policjanci mieli uzasadnione podejrzenia, że desperat zostawił w pomieszczeniu ładunki wybuchowe. Na szczęście obawy rozwiał patrol saperski oraz pies tropiący. Okoliczności tragedii z ul. Podchorążych zostaną wyjaśnione w specjalnym śledztwie.

Z kolei w bloku przy ulicy Różyckiego 23 z otwartej klatki schodowej z wysokości czwartego piętra wypadła 72-letnia kobieta. Do dramatu doszło we wtorek w godzinach wieczornych. Starsza pani zginęła na miejscu. Możliwe,

że za bardzo wychyliła się za barierkę i wtedy straciła równowagę. Bardziej prawdopodobne jest, że targnęła się na życie z powodu kłopotów finansowych. Ale i w tym przypadku sprawą zajmuje się policja, która ustala także, czy ktoś nie wypchnął lokatorki.

Do tego łańcucha przykrych zdarzeń dołącza się kolejne, tym razem zakończone szczęśliwie. Jego „bohaterem” jest dwunastolatek, który w minioną środę zagroził skokiem z zabrzańskiej estakady. Od tego zamiaru odwiekli go policjanci specjaliści, którzy

po kilkuminutowej rozmowie przekonali młodego człowieka, aby zszedł w bezpieczne miejsce.

– Prawdopodobną przyczyną postępowania chłopca był zawód miłośny – wyjaśnia kom. Bogusław Kotowski z Komendy Miejskiej Policji w Jeleniej Górze.

Sam chłopak sprawę obrócił w żart. Kiedy policja odwozła go do domu, przyznał, że wcale nie chciał targnąć się na życie. Jego „dowcip” poważnie zaniepokoił nie tylko rodziców, lecz także postawił w stan gotowości służby ratunkowe.

(AGA/tejo)

Nie tylko miłość

W Polsce drastycznie wzrasta liczba samobójstw i prób samobójczych wśród młodzieży i dzieci. Z analiz wynika, że głównym motywem jest zawód miłośny, problemy w rodzinie lub w szkole, a dzieciom brakuje najczęściej poczucia bezpieczeństwa i wsparcia ze strony najbliższych. – Starsi ludzie odbierają sobie życie głównie z powodów finansowych, choć i w tej grupie są także inne przyczyny tak desperackiego kroku – mówi Kinga Bagan, socjolog.

Podwyżka?**Prezydent mówi: nie!**

– Nawet gdyby radni zaproponowali mi większe zarobki, nie zgodziłbym się – powiedział nam prezydent Marek Obrębalski.

Szef miasta twierdzi, że w minionym roku jego majątek nie zwiększył się. – W niewielkim stopniu wzrosły moje oszczędności, ale to wszystko. Mam ten sam dom, który miałem i ten sam samochód, którym jeździ moja córka – wylicza M. Obrębalski. I zaznacza, że nie przyszedł rządzić dla pieniędzy. – Z poprzednich moich zajęć byłem w stanie osiągnąć podobne wynagrodzenie – argumentuje.

Prezydent zarabia ok. 11 tysięcy złotych miesięcznie brutto. Jak zapewnił nas, do końca kadencji jego pensja się nie zmieni. – Na pewno nie poproszę o podwyżkę – zastrzegł. A co w przypadku, gdyby radni sami zaproponowali wyższą pensję szefowi miasta? – Nie zgodzę się. Wolałbym te pieniądze

dze przeznaczyć np. na dom dziecka – powiedział Marek Obrębalski.

Neoficjalnie wiadomo, że szef miasta pobiera także wynagrodzenie z innych źródeł. Jakich? Okaże się po ujawnieniu oświadczenia majątkowego, które złożył. Jaki jest majątek naszych radnych? O tym przeczytasz na stronie 8.

(ROB)



Fot. Konrad Przesztyk

Cieplejsza Dalmacja**Od maja tego roku popularna Pizzeria Dalmacja znajdująca się przy ul. Morcinka wzbogaciła się o oszklony taras.**

Klienci mówią, że to dobrze, bo jest to miejsce atrakcyjniejsze od pomieszczeń w środku tego lokalu, a jednocześnie mimo zadaszenia, sprawia wrażenie odkrytego terenu. Ponadto, gdy pada deszcz jest w tym miejscu przyjemniej niż kiedyś, kiedy jeszcze ogródek był odkryty.

Warto przy okazji wiedzieć, że gospodarz tego lokalu – Zlatko Abramowic – Chorwat, który

od kilkunastu lat czuje się jeleniogórzaninem, przejął ten interes po Automobilklubie Karkonoskim, gdzie mieścił się biura tej firmy. Obiekt był w opłakanym stanie, ale obecnie prezentuje się tak atrakcyjnie, że przyciąga gości nie tylko smakowitymi zapachami przygotowywanych potraw, ale również, eleganckim wyglądem.

(ts)

Nietypowo dla wspólnej Europy

Fot. Konrad Przesztyk

Zamiast pompacyjnej i ustawianej parady Schumana, improwizowany i spontaniczny happening. Tak młodzi jeleniogórzanie uczcili przypadający w piątek, 9 maja, Dzień Europy.

Członkowie Rady Młodych Wspólnego Miasta wyszli na ul. 1 Maja, przed Sanktuarium Krzyża Świętego. Tu rozłożyli plansze, na których powstawały sylwetki 11 najbardziej

znanych Europejczyków. Był, między innymi, Jan Paweł II, Leonardo da Vinci, Wolfgang Amadeus Mozart, Ludwig van Beethoven, Pablo Picasso, Izaak Newton, Vaclav Havel.

Uzupełnianie wizerunków postaci było przy okazji lekcją przypomnienia sobie wiadomości o nich. Szkolna wiedza czasami nie wystarczała. O tym, że świetny malarz, grafik i rysownik Pablo Picasso był przy okazji gorącym orędownikiem komunizmu i towarzysza Stalina, młodzi ludzie dowiedzieli się od nas.

Na dwunastej tablicy swoje podpisy składali jeleniogórzanie, jako współtwórcy 12 gwiazdy na fladze Unii Europejskiej. Po 45 minutach od początku happeningu znalazło się tam kilkanaście autografów.

Nie wszyscy mieszkańcy miasta kojarzą 9 maja ze świętem zjednoczonej Europy. A jeszcze kilka lat temu, kiedy Polska wstępowała do UE, parady Schumana były obowiązkowym punktem tego dnia.

(tejo)

Dzień Europy...

... obchodzi się na pamiątkę przedstawienia 9 maja 1950 roku przez francuskiego dyplomata Roberta Schumana propozycji utworzenia wspólnoty europejskiej. Miało to zagwarantować utrzymanie pokoju na Starym Kontynencie. Idea Schumana jest żywa do dziś. Unia Europejska – choć ma wielu przeciwników – rozszerza się.



4 WYDARZENIA

Podziękowali zwycięzcom wojny

Uczeń z pocztu sztandarowego SP nr 2 w Jeleniej Górze

W 63. rocznicę pokonania wojsk faszystowskich weterani, samorządowcy, duchowieństwo, młodzież i mieszkańcy stolicy Karkonoszy uczcili w miniony czwartek pamięć poległych i podziękowali żyjącym uczestnikom walk z okupantami. Szacuje się, że w Jeleniogórskim żyje jeszcze około 900 osób, które walczyły w bitwach największej wojny XX wieku.

Uroczystość odbyła się przy pomniku Mieczysławów w Parku Zdrojowym w Cieplicach. Przybyli weterani i uczestnicy walk większości frontów II wojny światowej. Najstarszy kombatan ma 103 lata. To Franciszek Osucha z Bolkowa. Antoni Straczyński z Wlenia jest o trzy lata młodszy.

Zgromadzeni powitali 96-letnią weterankę nauczania podziemnego, Jadwigę Kuźmich.

Obok dawnych żołnierzy stanęli młodzi mieszkańcy, którzy wojnę znają tylko z opowieści. Dwa szkolne sztandary: jeleniogórskiej "dwójki" oraz Szkoły Podstawowej im. Osadników Wojskowych w Pieńsku zostały udekorowane podczas czwartkowej ceremonii. Powód? Uczniowie z Jeleniej Góry współpracują z kombatanami, a młodzi ludzie z Trójcy ocalają od zapomnienia miejsca pamięci narodowej.

Uroczystość uświetniła orkiestra dęta Filharmonii Dolnośląskiej

(tejo)

Nie otwieraj drzwi bandycie

Długo i niemile będzie wspominała środy poranne pewna mieszkanka Zabobrza, która nieopatrznie wpuściła do mieszkania przestępcę. Bandzior poturbował lokatorkę, wyrzucił jej psa na balkon, zabrał z portfela 40 złotych, wypił jogurt i dwa surowe jajka, po czym uciekł. Zabobrzanka szybko zawiadomiła policję, ale typa nie udało się znaleźć. To łysawy mężczyzna około trzydziestki w dresie. Policjanci radzą wszystkim, nie tylko mieszkańcom bloków, aby – zanim otworzyli drzwi – sprawdzili, kto za nimi stoi.

(tejo)

Zrobieni w jelenia

- Zostaliśmy oszukani - żali się jeden z urzędników jeleniogórskiego magistratu. Pracownicy urzędu na polecenie wydziału promocji zrobili zrzutkę na monety okolicznościowe, tzw. czterojeleniówki, ale wtedy okazało się, że dla nich nie starczyło monet. - Wszyscy dostali, tylko nie my - żalą się. Wydział promocji zapewnia, że wkrótce dostaną upragnione dukaty.

- To niesprawiedliwe - mówi urzędnik proszący o anonimowość. - Momenty dostali nawet akustyki pracujący przy obchodach święta. I to z rąk samego prezydenta. A dla nas zabrakło. Pracuję w urzędzie od kilku lat, biorę udział w przygotowaniu

900-lecia, chciałem mieć pamiątkę z obchodów tego święta.

Chodzi o dukata lokalnego o nominale cztery jelenie, którego miasto zamówiło w Mennicy Polskiej specjalnie na obchody 900-lecia. Urzędnicy na prośbę wydziału promocji, który rozprawał monety, zrobili zrzutkę i złożyli zamówienie. Ale wtedy zaczęły się schody.

Dlaczego? Wydział promocji zarezerwował tylko 200 monet na potrzeby urzędu.

Tymczasem urzędnicy chcieli ich kupić w sumie ponad 1200! - Nikt nie mówił, że są jakieś ograniczenia. Za te

monety musieliśmy i tak zapłacić, więc każdy zamówił po kilka, dla siebie i dla rodziny - wyjaśnia pracownik. - Gdybym wiedział, że ich nie dostaniemy, kupiłbym sobie sam podczas majowych obchodów. A teraz nie mam szans, będę musiał chodzić po sklepach i prosić się, żeby mi wydano resztę w tym nominale.

Sytuację próbował naprawić jeden z pracowników wydziału promocji, który 1 maja stanął w kolejce po monety, które były sprzedawane na stoisku mennicy w rynku.

Jak się nieoficjalnie dowiedzieliśmy, chciał kupić 1500, ale sprzedający go wykpił. Każdy mógł nabyć tylko po dwie monety. W tej sytuacji wydział promocji będzie musiał zwrócić ludziom zapłacone pieniądze.

- Urzędnicy dostaną monety - zapewnia Katarzyna Młodawska, naczelnik wydziału promocji. - Osobiście wręczym im je

Worek jeleni na Allegro

Nawet tysiąc złotych za worek (100 sztuk) jeleni płatniczych liczą sobie obrotowi, którzy chcą zarobić na emisji dukata jeleniogórskiego. Sprzedają monety na portalach aukcyjnych. Inni sprzedają monety na sztuki, za jedną życzą sobie nawet 12 złotych. I są chętni! Nominale cztery jelenie kosztują cztery złote.

To okazja dla tych, którzy przegapili sprzedaż jeleni na placu Ratuszowym. W dniu promocji dukatów do stoiska Mennicy Polskiej ustawili się ludzie w tasemcowych kolejkach. Jelenie będą w obrocie do końca września. Można nimi płacić w 35 sklepach i placówkach handlowych, których wykaz miasto umieściło na swojej stronie internetowej.



Końcówka tasemcowej kolejki po dukaty 1 maja na placu Ratuszowym

prezydent. Tylko, że dostaną po jednej sztuce na pamiątkę, a nie tyle, ile chcieli. Jeśli ktoś zechce więcej, będzie musiał sam je kupić, np. na wolnym rynku. Wkrótce wydamy też tzw. blister i w środku będzie czterojeleniówka. Nic nie stoi na przeszkodzie, by urzędnicy go wykupili.

Jak przyznaje, nie spodziewała się, że pracownicy będą chcieli aż tyle jeleni. - Nasz pracownik próbował je odkupić, ale nie udało się. Zainteresowanie na monety w całym mieście przeszło nasze najśmielsze oczekiwania - mówi. - Mennica wydała ich 35 tysięcy, a rozeszły się w mig. Otrzymaliśmy telefony z całej Polski z zapytaniem,

jak można taką monetę nabyć.

Jak twierdzi, w najbliższych dniach spotka się z przedstawicielami mennicy w sprawie wybicia kolejnej partii czterojeleniówek. Niewykluczone, że wkrótce wypuszczone zostanie jeszcze raz tyle, ile wybito do tej pory. - Obrót monetami trwa do września, jest

więc jeszcze czas. Tym bardziej, że pracownicy mennicy byli bardzo zadowoleni ze współpracy z nami. Dlatego jestem dobrej myśli - powiedziała nam.

Robert Zapora

Wylicytuj srebrnego jelenia

Gratka nie tylko dla pasjonatów numizmatyki: 40 jeleni, okolicznościowa srebrna moneta. Trafi do kolekcji Czytelnika, który wygra licytację. Takich monet Mennica Polska wybiła tylko 200 sztuk! Do srebrnego numizmatu dołączono certyfikat. Mamy już pierwszą ofertę kupna.

Oficjalna wartość monety o nominale 40 jeleni to 40 złotych. W praktyce dukat jest wart o wiele więcej ze względu na materię, z której został wykonany oraz walory kolekcjonerskie. Jelenie będą w obiegu do końca września.

Ten dukat może być Twój! Nasza zabawa potrwa do końca maja. Licytować można wysyłając e-maile lub dzwoniąc. Aukcję zakończymy 31 maja (sobota) o północy. Zwycięzcę ogłosimy podczas obchodów Dnia Dziecka na placu Ratuszowym. Cena wywoławcza licytowanej monety to 40 złotych. Czekamy na Wasze oferty. Zgłaszajcie je na adres: jelenka@jelonka.com lub pod numerem telefonu: 0 75 75 444 00 od poniedziałku do piątku w godz. 10

- 13. Kto wygra licytację, nie tylko dostanie 40 jeleni w srebrze. Będzie miał także satysfakcję wsparcia dzieci z ubogich rodzin. Dukata przekazał nam Urząd Miejski w Jeleniej Górze. Jemu też przekażemy wylicytowaną kwotę, a zwycięzcy - numizmatyczny rarytas.



Około stu sześciolatków z zerówek i przedszkoli z Jeleniogórskiego wzięło udział w sobotniej Międzynarodowej Olimpiadzie Malucha. Międzynarodowej tylko z nazwy, bo ekipy z Czech i Niemiec nie mogły dojechać. Dzieci dopingowane przez opiekunki zawzięcie walczyły w kilku konkurencjach ugruntowujących

wiedzę z zakresu bezpieczeństwa. Przy okazji wszyscy świetnie się bawili, a nad olimpiadą - której areną była Szkoła Podstawowa nr 10 - czuwał organizator imprezy, mł. insp. Grzegorz Rybarczyk ze straży miejskiej.

(tejo)



Katarzyna Młodawska obiecuje, że urzędnicy dostaną dukaty

Dla bezpieczeństwa



Nad wszystkim czuwał organizator olimpiady, niestrudzony Grzegorz Rybarczyk

6 WIADOMOŚCI

Jelonka

WASZE FOTKI NASZE POCIECHY

Ania



Dominik



Martynka



Marylka



Wiktor



Martynka



Chcesz zobaczyć swoją pociechę w gazecie? Teraz masz okazję. Przyślij zdjęcie do naszej redakcji na adres: ul. Klonowica 9, 58-500 Jelenia Góra lub e-mailem: redakcja@jelonka.com

Radni dobijają JODM?

Kto będzie dokończył jeleniogórskich nauczycieli? Przekonamy się już w najbliższy wtorek (13 V). Radni na sesji zajmą się uchwałą w sprawie likwidacji Jeleniogórskiego Ośrodka Doradztwa Metodycznego. Jego zadania przejąłby DODN znajdujący się przy ul. 1 Maja.

Rada już wcześniej wyraziła zamiar likwidacji JODM-u, o czym pisaliśmy. Przeważały argumenty, że ośrodek jest daleko od centrum (znajduje się w Cieplicach przy ul. Leśnej) i przez to nauczyciele mają do niego utrudniony dostęp. Na nic zdały się tłumaczenia dyrekcji, że pracownicy JODM-u pracują głównie w terenie, czyli w szkołach. Co prawda decyzja jeszcze nie zapadła i rada może nie likwidować ośrodka, jednak jest do mało realne.

Zlikwidowanych zostanie też 7 szkół. Jednak są to w praktyce placówki martwe, do których już od lat nie jest prowadzony nabór, a widnieją jeszcze w dokumentacji. Przykładem może być gimnazjum dla dorosłych przy Zespole Szkół Technicznych „Mechanik”.

Rada zajmie się też sprawami umorzeń wierzytelności wobec miasta, być może podjęta zostanie też długo oczekiwana uchwała o sporcie kwalifikowanym. Sesja rozpoczyna się we wtorek (13 V) o godz. 10.

(ROB)

Zabytki szybują nad miastem



Fot. Agnieszka Gierus

Około stu uczestników z Polski, Niemiec i Czech przyjechało do Jezowa Sudeckiego, aby wziąć udział w I Międzynarodowym Zlocie i Zawodach Szyboców Zabytkowych oraz 29 Zlocie Szyboców Grunau Baby.

Areną zlotu jest Góra Szybocowa oraz lotnisko Aeroklubu Jeleniogórskiego przy ul. Łomnickiej, gdzie odbywać się będą zawody na celność lądowania. Impreza zorganizowana przez Aeroklub Jeleniogórski potrwa do 16 maja. Wskrzesza lotniczą tradycję Góry Szybocowej, przypominając, że w latach trzydziestych XX wieku Jezów Sudecki (kiedyś Grunau) był światowym potentatem w produkcji szybowców Grunau Baby. Powstało ich aż 5 tysięcy. Żaden inny model nie został wyprodukowany na

taką skalę – zaznacza Jacek Musiał, dyrektor Aeroklubu Jeleniogórskiego.

Jednym z pasjonatów jest Harald Kämper z Osnabrück w Niemczech, który na szybowcach lata od 1971 r., a od 1978 jest właścicielem Grunau Baby 2B, maszyny wyprodukowanej w 1953 r. Jest też jednym z czterech wiceprzewodniczących międzynarodowego stowarzyszenia Vintage Gliding Club, zrzeszającego właścicieli starych szybowców. Zafascynowałem się lataniem już w dzieciństwie. Mój ojciec

był pilotem w czasie II wojny światowej i często opowiadał o Hannie Reitsch, a pierwsze książki, które przeczytałem były właśnie o lataniu – mówi Harald Kämper. Na co dzień jest też pilotem siedmiosilnikowego samolotu Stieglitz, ale zdecydowanie bardziej jest szybowce. – Podczas lotu jest cicho, spokojnie, czuje się powietrze wokół siebie – dodaje. W Jeleniej Górze jest po raz drugi. Ceni sobie tutejszą atmosferę, wspaniałe przyjęcie i cudowną pogodę. – Pozytywnych wrażeń jest bardzo dużo. Cieszę się, że tu jestem – mówi. ☛

(AGA)

Zgnojeni przez sąsiadów

Prawdziwy koszmar od czterech lat przeżywają Anna Baszak i Ireneusz Stasiak. Wszystko przez sąsiadów-chuliganów. – Zastraszają naszą córkę, przebili nam opony w samochodzie i porysowali maskę, a ostatnio kompletnie zdemolowali mieszkanie – opowiadają. Policja wie o tej sytuacji, ale dotąd nie zrobiła nic by pomóc rodzinie!

– Boimy się wychodzić z domu – mówią Anna Baszak i jej konkubent. Wraz z dwójką dzieci wprowadzili się do komunalnego mieszkania przy ul. Kolejowej w 2004 roku.

– Długo czekaliśmy na to mieszkanie – przyznaje Anna Baszak. Mieliśmy nadzieję, że po przeprowadzce nasze życie będzie piękne, że będzie nam lżej. Niedługo później okazało się, że to były próżne nadzieje.

– Wszystko zaczęło się od tego, że zaprzyjaźniliśmy się z rodziną mieszkającą piętro niżej. Najpierw przychodzili do nas na kawę i pogawędkę, później – pożyczyc papierosy – opowiada Anna Baszak.

Wtedy Ireneusz Stasiak chciał przykrócić kontakty z interesownymi sąsiadami. Powiedział, że jak chcą palić, to powinni najpierw na to zapracować. Tym spowodował gniew sąsiadów. Już kilka dni

później córka Anny Baszak została obrzucona wyzwiskami przez córkę sąsiadów z dołu.

– Na ulicy pojawiły się wulgarnie napisy, wyzywające naszą Klaudię. Potem ich córka powiedziała naszemu dziecku w szkole, że jeśli pojawi na szkolnej zabawie to dostanie wpię... – opowiada kobieta. – Kilkakrotnie interweniowaliśmy w tej sprawie u naszych niedawnych przyjaciół, ale nie przyniosło to żadnych skutków. Było tylko gorzej.

Na schodach budynku przy ulicy Kolejowej coraz częściej dochodziło do sąsiedzkich awantur i potyczek słownych. Za każdym razem z coraz gorszym skutkiem. Gdy matka Anny Baszak przyjechała do niej, by pomóc w pilnowaniu dziecka, dwóch najstarszych synów rodziny z dołu poprzecinali jej sprzysychy w rowerze. Później Ireneuszowi

Stasiakowi porysowali maskę i szyby samochodu gwoździem, aż w końcu porzebijali opony.

Kolejny atak złośliwych sąsiadów nastąpił dosłownie kilka dni temu. Baszak i Stasiak wraz z dziećmi wyjechali na weekend. Wyrostki skorzystali z okazji i włamali się do ich mieszkania.

– Kiedy przyjechalśmy w poniedziałek do domu, mieszkanie było doszczętnie zdemolowane – opowiada załamana Anna Baszak. – Powybijali nam szyby w drzwiach od pokoju i łazienki, zrzucili na podłogę telewizor, porozrzucali garnki, powywracali szafy, a część mebli połamali. Uszkodzili pralkę i lodówkę. Nie było miejsca, gdzie nie leżałoby szkło. Wszędzie była krew. Sprawę zgłosiliśmy na policję, ale boimy się, że to nic nie da.

W przeszłości bowiem rodzina wielokrotnie zgłaszała sprawy na policję, ta jednak za każdym razem umarzała śledztwa z powodu braku dowodów.

Próbowaliśmy skontaktować się z rodziną o której mowa. Nie byli tak odważni jak wtedy, kiedy niszczyli samochód Ireneusza Stasiaka. – Nie będziemy się wypowiadać – powiedziała młoda kobieta i szybko zamknęła drzwi przed nosem.

Inni sąsiedzi (w budynku mieszka sześć rodzin) potwierdzili nam podejrzenia konkubentów.

– Widziałem nie raz, jak rysowali samochód Stasiakowi – powiedział jeden z lokatorów budynku. Nie chciał się przedstawić, nie pójdzie też na policję, bo się boi, że i jego dotknie zemsta rodziny.

Jak mówi rzecznik policji komisarz Bogumił Kotowski, jest duża szansa ustalenia i zatrzymania sprawców zdemolowania mieszkania. – Dowody zostały zabezpieczone przez nas – powiedział. W ubiegły piątek miał być przesłuchany jeden z lokatorów, wskazanych przez Annę Baszak jako sprawca.

– Postępowanie prowadzi policja z komisariatu w Cieplicach, która zabezpieczyła ślady krwi i przystąpi do przesłuchania wszystkich sąsiadów, w tym także potencjalnych sprawców, którym zostanie pobrana krew do analizy – powiedział komisarz Kotowski.

Co dalej? Miejmy nadzieję, że policja szybko znajdzie i ukarze winnych. Anna Baszak i Ireneusz Stasiak boją się wchodzić do własnego mieszkania. Na razie gnieźdzą się u mamy pani Anny, w jednym pokoiku. – Jak tam wrócimy, mogą się kolejny raz na nas zemścić – mówią zastraszeni. ☛

Angelika Grzywacz



Fot. Angela

– Sąsiedzi zdemolowali nam mieszkanie – mówią Anna Baszak i Ireneusz Stasiak

Urzednicy się przyglądają

Konkubenci o pomoc zwrócili się także do ZGL „Południe” gdzie złożyli podanie o zamianę mieszkania. Pracownicy ZGL – u odesłali ich jednak do wydziału gospodarki lokalowej. Ale i tam nie ma nadziei na pomoc rodzinie.

– W 2004 roku wyremontowaliśmy lokal dla pani Anny Baszak i przekazaliśmy go jej poza kolejną – tłumaczy Magdalena Steluzńska, kierownik referatu przy wydziale gospodarki lokalowej. – Obecnie nie mamy żadnych wolnych mieszkań. A nawet gdyby, to i tak ludzie czekają w kolejkach po kilka lat.

Dodała, że problemem dla pani Baszak nie jest mieszkanie, tylko sąsiedzi. – A od takich spraw jest policja i prokuratura – powiedziała.

Pani Baszak może się co najwyżej zgłosić o pomoc do Ośrodka Interwencji Kryzysowej w Jeleniej Górze, który funkcjonuje przy ulicy Słowackiego 13 w Jeleniej Górze. Tam udzielana jest pomoc w pisaniu podań czy pism np. na policję.

Życie w strachu

Anna Baszak nie ucieknie jednak całkowicie od sąsiadów-chuliganów. – Ostatnio jeden z członków tej rodziny przyjął się do pracy w firmie, w której ja pracuję – mówi. – Prosiłam mojego kierownika działu, żeby przydzielił mi tylko pierwszą zmianę.

FELIETON

**SUBIEKTYWNY
BILANS TYGODNIA**

Urodziłem się w Jeleniej Górze, ale nie mieszkam w stolicy Karkonoszy. I przyznam, że nie przeszkadzało mi to specjalnie, że teraz nie jestem jeleniogórzaninem. W minionym tygodniu jak nigdy dotąd zapragnąłem nim być. A to dlatego, że wreszcie uwierzyłem, że może coś się w naszym kochanym mieście zmienić.

Najwięcej tej wiary wlał mi moje serce radni komisji rozwoju, którzy dali zielone światło dla budowy galerii. Jak nigdy: bez nadętych dyskusji, bez populistycznych haseł i zbędnych pytań. Nie dociekali, kto na tym zarobi i dla czego, komu na czym zależy, nie szukali kruczów prawnych. Po prostu, byli za i już. Sporo wiary wlał też i prezydent, który z kolei zapewnił, że nie zablokuje tej inwestycji. I można mu wierzyć, bo pytałem prezydenta dwa razy, w obawie, czy aby się nie przesyłałem.

Skorzystam z okazji i zaapeluję do naszych radnych z komisji rozwoju, skoro mają takie dobre serce: zgódźcie się też na budowę galerii na Zabobrze i na wiele innych potrzebnych miastu inwestycji. Pomóżcie znaleźć chętnego do budowy aquaparku wraz z zapleczem, przyspieszcie też remonty dróg w Cieplicach. I najważniejsze – drodzy radni – namówcie prezydenta, by jak najszybciej postawił nowoczesną halę sportową, co zresztą obiecał.

Wiare też dali mi organizatorzy Wiosny Cieplickiej i targów Tourtec. Jedni i drudzy udowodnili, że nasze miasto zasługuje na bardzo ciekawą imprezę i że potrafią zaspokoić różne gusta. Tak było na koncercie Jamala. W Parku Zdrojowym pojawiły się tysiące młodych ludzi. Kojarzonego z hip-hopem z racji jednej piosenki artystę oglądali nie tylko fani tej muzyki. Bawili się także fani rocka, metalu, a nawet muzycy z punkrockowego Leniwca.

Z kolei organizatorzy Tourtecu wykazali, że mają głowę na karku. Rok temu media psuły im humory podając, że za mało jest gmin spoza naszego regionu, że prezentacja naszych gmin dla naszych mieszkańców nie ma sensu. I proszę, narzekania nie poszły na marne. W tym roku mieliśmy całe zatręśnienie gości. Byli przedstawiciele z Czech, Niemiec. Można było dowiedzieć się o atrakcjach Lubelszczyzny, Warmii i Mazur, Zielonej Góry i innych regionów Polski. A miejsca na placu Ratuszowym wystarczyły i dla naszych gmin. W ten sposób wilk był syty, owca cała.

Zwieńczenie jakże udanego tygodnia nastąpiło w sobotę. Katarzyna Jeż, piłkarka ręczna Finepharmu, żywa legenda jeleniogórskiego sportu, zakończyła karierę. I to w jaki sposób! Zeszła z boiska a jej miejsce na parkiecie zajęła... jej córka Marta. Lepszego finału tak pięknej kariery nie można było sobie wymarzyć. Samej Kasi możemy tylko pogratulować, bo nie zostawiła klubu w potrzebie i kiedy zespół miał kłopoty kadrowe, chętnie wychodziła na parkiet, godnie reprezentując barwy Jeleniej Góry.

Do pełni szczęścia brakuje mi tylko jednego. Modłę się po cichu, aby nie znalazł się jakiś oryginał, który za wszelką cenę będzie chciał powstrzymać budowę galerii z jakiś podrzędnych powodów. Głównie dla zaspokojenia swoich ambicji, wbrew oczekiwaniom ludzi. Proszę tylko, drodzy Czytelnicy, bez zbędnych skojarzeń. Po prostu, takich ludzi w naszym mieście nie brakuje. To przecież idealna okazja na zabicie politycznej śmietanki. Jeśli moje modlitwy zostaną wysłuchane, będę dumny z tego, że jestem z Jeleniej Góry. ☺

Robert Zapora

PLOTKI I FAKTY

Sztywny jak strażnik

Władza powinna się uśmiechać do ludu, szczególnie ta mundurowa. Tego nie można powiedzieć o jednym ze strażników miejskich, którzy patrolowali w piątek plac Ratuszowy i Targi Tourtec. Na gest powitania reportera Jelonki – w przeciwieństwie do swojego sympatycznego kolegi – zareagował miną robota. Ręki nie podał. Automatycznie i gburowato, jak zaprogramowany, odpowiedział, że z obcymi się nie wita. Proponujemy lekcję savoir vivre'u i naśladowanie dobrych wzorów, aby nie psuć i tak już nadpsutego wizerunku jeleniogórskiej Straży Miejskiej. Oj, nieładnie, panie strażniku. Bardzo nieładnie! A tak chcieliśmy polubić tę formację. Widać, nie da się.

Był, ale go nie było

Przewodniczący rady miasta Hubert Papaj nie pojawił się na obchodach 63. rocznicy zakończenia II Wojny Światowej. Był jednak tam obecny duchem, a przynajmniej na kartce wojskowego w stopniu majora, który odczytał „listę obecności”, na której widniało nazwisko szefa rady miejskiej. Przekonani, że ukrył się gdzieś w tłumie VIP-ów, podaliśmy, że śledził osobiście uroczystości. Radny Jerzy Pleskot zarzucił nam później, że piszemy, iż pan Hubert był, a tymczasem go nie było. Jak większość jeleniogórskich radnych, którzy nie przyszli na tę zacną uroczystość.

(anzol)

Uwaga!

Wszelkie podobierstwo osób i faktów do zdarzeń, które mają miejsce w rzeczywistości, jest na tej kolumnie zupełnie przypadkowe. Dlatego prosimy Czytelników o potraktowanie tych wiadomości zupełnie na poważnie lub z dużym przyzwyczajeniem oka.

Redakcja

Migawką i piórem Jelonki.com



- Tadziu, a nie myślałeś, żeby „Lato Agatowe” przenieść do Jeleniej Góry?



- Słuchaj Olek, to nawet niegłupie, tylko wcześniej trzeba by w tym ratuszu...



- ... zrobić porządne wietrzenie w gabinetach wydziału promocji.

Olgierd Poniznik, burmistrz Gryfowa Śląskiego, Tadeusz Dzieżyc, szef Lwóweckiego Ośrodka Kultury, Jan Serafin, burmistrz Lwówka Śląskiego

anzol

OKIEM NACZELNEGO

**Myślenie
nie boli**

- To rower mojej córki - zasyzczały na mnie nieprzyjemnie skrzywione usta kobiety z tapirem z włosów na głowie. Spojrzałem na nią, jak na wariatkę, bo pojazd kupiłem lat temu cztery i pół w sklepie, kiedy 17-letni szczył ukradł mi poprzedni rower. - A może od złodzieja kupił? Policję trzeba by zawołać - zaskrzeczała starucha, która szła obok kobiety z tapirem. Powiedziałem, co o tych paniach sądzę, a nie była to tylko uwaga, że tapiry dawno wyszły z mody. I odjechałem.

Co się dzieje z ludźmi, że wariują? Oto jest pytanie. Bo kto o zdrowych zmysłach widząc u kogoś marynarkę, których wyprodukowano tysiące, stwierdzi, że to akurat przydziewek Antka szwagra brata zięcia, bo jest taka sama. A dalekiemu kuzynowi ukradli ją, kiedy jechał na delegację do Łomży i przysnął w pociągu.

Trudno się jednak dziwić, skoro umiejętność samodzielnie myślenia nie jest mile widziana na etapie rozwoju człowieka, w którym twórcza refleksja powinna być na wagę

złota. Maturzystom wystarczyło wykuć parę bryków, nauczyć się kilku okrągłych sformułowań, aby na celująco zaliczyć podobno najważniejszy egzamin w życiu: przepustkę do przyszłości.

Wspomnę oczywiście, że przy odrobinie inteligencji, nie trzeba było wcześniej czytać dzieł, których dotyczyły pytania, bo teksty podano jak śledzia z beczi - na talerzu. Tylko setki do popicia nie było podczas testu, bo i w niej można ściągnąć przemycić. Była za to po. I to nie jedna.

Ludzie, którzy po nowej maturze podążają w świat, mają szansę pójść śladem owej kobiety z tapirem, która zrobiła ze mnie złodzieja rowerów. Zakładają na oczy klapki schematyzmu i brną w rzeczywistość. Oczywiście to, co pokazała owa wspomniana

nieszczęsna postać kobieca, to skrajność patologii umysłu. Ale na pewno swój początek wzięła z typowo „polskiego” poczucia norm współżycia między ludźmi.

Te okazują się niczym dla - nie wszystkich oczywiście - internautów komentujących teksty w portalu www.jelonka.com, których na tapetę sceniczną wzięli aktorzy sceny dramatycznej Teatru Jeleniogórskiego. Tam powstała sztuka, którą sami internauci „napisali”, choć czym chwalić się nie ma. Bo dzieło w całości zbudowane z postów pokazuje ciemną stronę ludzkiego charakteru. A może nieludzkiego? Pełnego zawiści, nienawiści i złości. A także płytkiego umysłu, który na pewno wywnioskuje, że zielony golf stojący na rogu

to na pewno ten, którego pięć lat temu ktoś ukradł koledze, bo ma identyczny kolor.

Rozmawiam z Romualdem Szpotem, dyrektorem Zespołu Szkół i Placówek Specjalnych, o dobroci. Jakże temat nie na czasie. Bo po co komu dziś dobro? Przecież sukces, zamiast cieszyć, jątrzy. Wzbudza zazdrość i zawiść. Komuś się coś udało? - Pewnie musiał coś wykombinować! Łapówkę dał, drań jeden. Oj, przypatrzmy mu się bliżej, zobaczymy, co to za łachudra. Oszukali, bo to nie on powinien wygrać! Innemu się należało - takie syczenie jadem goryczy i zezłoszczenia rodzi się w mózgach zmijowatych przedstawicieli naszego społeczeństwa. Ukąsić i cieszyć się, jak komuś ktoś dowalił!

Smutne wnioski, a wszystko to - po części - wskutek zasztywnienia zjawisk rzeczywistości. Bo przecież kto dziś uczciwie się wzbogaci? Pewnie tacy są, ale stereotyp wygrywa. Jak ma pieniądze, to pewnie musiał ukraść, bo Polak to „k**** i złodziej” (excusez le mot).

Wciąż widzę wzrok owej wytapirowanej pani, z którego aż biło uparte przekonanie, że właśnie znalazła rower swojej córki, a przy nim tego, który go ukradł. Wzrok, który nie dopuszczał nawet myśli, że przecież takich rowerów są tysiące. Że jest coś takiego jak numer bicykla. No i w końcu, że jest też myślenie. A ono naprawdę nie boli. Choć jak widać - nie wszystkich. ☺

Konrad Przedzięk

KREZUSI I BIEDACY



Przewodniczący rady miejskiej Hubert Papaj w minionym roku podwoił swoje oszczędności. Miał 10 tysięcy złotych, teraz ma 19 tys. złotych. To dlatego, że sprzedał citroena, którego był współwłaścicielem. Szef rady jeździ sportowym fiatem coupe pininfarina. To efektowne cacko ma już jednak 8 lat. Główne dochody Huberta Papaja (ok. 60 tys. złotych) to dieta szefa rady, zatrudnienie w Przedsiębiorstwie Energetyki Ciepłej oraz wynagrodzenie za członkostwo w radzie nadzorczej KARR-u. Szef rady złożył swoje oświadczenie majątkowe w urzędzie wojewódzkim.

Luksusowe domy, nowe samochody i spore oszczędności – tylko niewielu jeleniogórkich radnych ma taki majątek. Większość żyje przeciętnie lub wręcz skromnie. To wnioski po przejrzeniu przez nas oświadczeń majątkowych rajców. Najlepiej wiedzie się... byleją władzy.

Rządzący z poprzednich kadencji są w czołówce najbogatszych radnych. Ponad pół miliona złotych oszczędności (dokładnie 556 tys. zł) oraz papiery wartościowe na kwotę prawie 270 tysięcy złotych ma Józef Sarzyński. Jest on absolutnym rekordzistą wśród radnych. To jednak nie dziwi jeśli weźmie się pod uwagę, że był zastępcą prezydenta żyje skromnie. Nie ma samochodu ani domu, mieszka w niewielkim lokalu (52,5 m. kw.).

Józef Sarzyński miał dobry rok, bo oprócz renty i diety radnego wpadło mu do kieszeni ponad 80 tysięcy złotych z tytułu niewyko-

rzystanego urlopu (miasto mogło uniknąć wypłaty tych ekwiwalentów, ale obecne władze mnie potrafiły załatwić sprawy jak należy).

Nie może narzekać też był prezydent Józef Kusiak. Wprawdzie na koncie ma „tylko” 140 tysięcy złotych, ale posiada akcje funduszu inwestycyjnego na kwotę 390 tysięcy złotych. Ma też mieszkanie (91 m. kw.) o wartości 81 tys. złotych i dwa pięcioletnie samochody: toyotę avensis i fordę focusa. Ten drugi pojazd eksprezydent dzieli własnością z córką.

Dobrze wiedzie się byleją prezydent Zofii Czernow, która na czarnej godzinie ma odłożone ponad 80 tysięcy złotych i papiery wartościowe na kwotę 276 tysięcy złotych (obligacje i uczestnictwo w funduszach in-

westycyjnych). Radna uzyskała w ubiegłym roku prawie 160 tysięcy złotych dochodu z tego blisko 135 tysięcy z pracy w zakładzie Anilux.

Do najbogatszych można też zaliczyć Krzysztofa Czerkasowa. Najcenniejszym dobrem radnego jest dom wartości ok. 400 tysięcy złotych (210 m. kw.). Do tego 44 tysiące złotych i 12 tys. funtów brytyjskich na koncie i samochód hondę civic z 2006 roku.

Inni radni nie opływają w aż takie luksusy. Józef Zabrzeński ma wprawdzie duży dom i sporą działkę (razem 428 tysięcy złotych) oraz mieszkanie warte 190 tysięcy złotych (62,7 m.kw.), ale spłaca kredyt – 371 tysięcy złotych i ma dwie linie kredytowe na 18 i 30 tysięcy złotych.

Dom z działką (350 tysięcy złotych) i mieszkanie (36,4 m.kw. – 90 tys. zł.) ma też radny

Zbigniew Sawicki, ale i on spłaca kredyt (168 tysięcy złotych).

Krzysztof Mróz, podobnie jak Józef Sarzyński, odkłada pieniądze. Nie ma samochodu, nie inwestuje w dom, za to na lokatach zgromadził ok. 90 tysięcy złotych i ma jeszcze 24 tysiące zł. w papierach wartościowych.

Jak ubogi krewny przy krezusach rady prezentuje się szef klubu radnych Wspólnego Miasta Miłosz Sajnog. Niedoszły prezydent, lub jak kto woli – prawie prezydent Jeleniej Góry zaoszczędził 5 tysięcy złotych i 2 tysiące euro. Głównym źródłem jego dochodu w 2007 roku była die-

ta radnego (20,4 tys. złotych). Dla porównania, z pracy w PCK radny otrzymał ponad 16 tysięcy złotych. Miłosz Sajnog nie ma własnego mieszkania, nie lokuje pieniędzy w akcjach spółek giełdowych, ale i nie ma długów a jeździ fiatem seicento z 2001 roku.

Inni przedstawiciele Wspólnego Miasta także „groszem nie smierdzą”. Janusz Lindner nie ma

znaczących oszczędności, sprzedał samochód, spłaca kredyt – 46 tysięcy złotych. Radny z umowy o pracę zarobił prawie 30 tysięcy złotych i otrzymał niespełna 19 tysięcy złotych diety.

Bożena Wachowicz-Makiela z tego samego klubu nie ma oszczędności, mieszkania ani domu za to do spłacenia ok. 75 tysięcy złotych (głównie wierzytelności wobec ZUS). A dochody? 18 tysięcy złotych diety i 7,1 tys. zł z tytułu zatrudnienia – tyle zarobiła w 2007 roku.

Potwierdza się też logiczna zasada, że im młodszy radny, tym mniejszy ma majątek. Wojciech Leszczyk nie nie zaoszczędził, nie ma domu, samochodu, mieszkania, a jego łączne dochody w 2007 roku to ok. 30 tysięcy złotych (przy czym sama dieta to niecałe 20 tysięcy złotych). Radny ma do spłacenia pożyczkę – ok. 15 tys. zł.

Inny przedstawiciel młodego pokolenia Piotr Miedziński także nie ma domu, ale za to odłożył 4 tysiące złotych. No i jeździ chryslerem neonem z 2000 roku (wartym ok. 20 tys. złotych). Głównym źródłem dochodów radnego także była dieta (prawie 20 tysięcy złotych z 21 tysięcy, jakie zarobił). Nic dziwnego, Piotr Miedziński jest studentem i jeszcze zdąży się w życiu napracować.

Robert Zapora

Zdjęcia Konrad Przedzięk



Jerzy Lenard

Radna ze starym oplem, radny z altanką

Jeleniogórkim radnym można pozazdrościć samodyscypliny. Wszyscy złożyli w terminie oświadczenia majątkowe, choć za spóźnienie nie grozi już utrata mandatu a jedynie wstrzymanie diety. Rajcy woleli być jednak przezorni. Wyjątkowo gorliwie wypełniali też swoje zeznania i wykazywali majątek, którego tak naprawdę nie musieli. Przykład? Radny nie musi wykazywać auta starszego niż czteroletnie o wartości poniżej 10 tysięcy złotych. Anna Ragiel wpisała, że ma m.in. 9-letniego ople vectrę o wartości 7 tysięcy złotych. Ewa Dużiak ujawniła, że z umowy o dzieło zarobiła 60 złotych, a dokładny jak zawsze Jerzy Lenard pochwalił się, że ma... altankę.



Józef Kusiak nie narzeka na brak pieniędzy

Miłosz Sajnog utrzymuje się głównie z diety radnego

Bożena Wachowicz-Makiela

Józef Zabrzeński

Zofia Czernow

Józef Sarzyński

MIGAWKI Z KULTURY

Fot. Konrad Przędziak

Artyści zakochani w Karkonoszach

Obrazy skupionych w grupie Korkontoi entuzjastów gór z Karpacza można oglądać od minionej środy w gościnnych wnętrzach Małej Galerii Obrazów i Antykwiariatu przy placu Ratuszowym. O swoich malarskich pasjach opowiadał gościom wernisazu Janusz Motylski.



Fot. Konrad Przędziak

Fotograficzna pamiątka z Chin

Zapierające dech w piersiach fotogramy ilustrujące codzienność Państwa Środka pokazało Muzeum Karkonoskie. Wystawa zdjęć Edwarda Grzegorza Funkego z Koszalina będzie czynna w salach MK do 22 czerwca.

Kurs kradzionym PKS-em

Kompletnie pijany 27-letni mieszkaniec Mysłakowic włamał się w nocy z wtorku na środę do autobusu PKS Tour w Jeleniej Górze i brawurowo udał się do domu. Po drodze staranował sygnalizację świetlną. Dojechał aż do Łomnicy, gdzie zatrzymał go patrol policji. Przeszpeca nawarzył sobie piwa: odpowie za kradzież, spowodowanie kolizji i jazdę po pijanemu. W więzieniu może posiedzieć nawet pięć lat.

Cichy zgon

Mężczyzna w podeszłym wieku zmarł kilkanaście dni temu w swoim mieszkaniu przy ulicy Lwóweckiej, ale jego zwłoki dopiero w miniony wtorek odkryli sąsiedzi zaniepokojeni fetorem dochodzącym zza drzwi lokalu. Wszystko wskazuje na to, że mieszkaniec budynku zszedł z przyczyn naturalnych.

(Angela)**Maturalne niepokoje**

Fot. Konrad Przędziak

Maturzyści po pierwszym dniu egzaminu opuszczają ZSO nr 1

Za abiturientami szkół średnich gorący tydzień matur. Przed nimi – kolejne egzaminacyjne stresy. Największy w środę: na ten dzień wyznaczono pisemny egzamin z matematyki, która jest jednym z najpopularniejszych przedmiotów wybieranych przez

maturzystów. Póki co, humory dopisują, bo matura nie jest wyjątkowo trudna. Na poniedziałkowym podstawowym języku polskim trzeba było, do wyboru, zinterpretować sen Łękiej z „Lalki” Prusa, zanalizować tekst o blogerach lub porównać wiersze

Tetmajera i Mickiewicza. Czy rzeczywiście – jak mówi większość zdających – poszło z górki? O tym przekonamy się w czerwcu po ogłoszeniu wyników matur. ☛

(tejo)

Kundelek ze zmiądzoną łapą przyczołgał się w miniony czwartek na boisko Zespołu Szkół Technicznych „Mechanik”. Wcześniej ktoś zadał zwierzęciu ogromne cierpienie. Uczennice wezwały pomoc. Straż miejska poszukuje sprawcy bestialskiego czynu.

– Wielka pochwała dla uczniów „Mechanika”, którzy najpewniej ocalili zwierzęciu życie – komentują zdarzenie internauci na portalu Jelonka.com. Sprawcę określają jednoznacznie: słowo „kat” jest jeszcze łagodnie. Są ostrzejsze.

Pies cierpiać i nie miał siły uciekać, tylko przeraźliwie skomlał. Dzięki młodym ludziom szybko został odwieziony do schroniska dla małych zwierząt. Dochodzi do formy.

– To było najprawdopodobniej umyślne działanie człowieka – ocenia insp. Sławomir Zakrocki ze straży miejskiej, który z patrolem pojawił się na miejscu zdarzenia. Wyklu-

cza kolizję z pojazdem. – Jeśli potrafiłby go samochód, łapa byłaby złamana, a nie oderwana i zmiądzona. Miałem już do czynienia z potrąceniami psów i wiem, że tego psa ktoś z premedytacją okaleczył – podkreśla insp. Zakrocki.

Nie udało się ustalić, kto dopuścił się bestialskiego czynu. Najpewniej sprawca pozostanie nieznany. Tak dzieje się w większości przypadków aktów agresji człowieka wobec zwierzęcia. W listopadzie ubiegłego roku również nieznany oprawca uduł mieszkańca i powiesił go na gałęzi. Takie przypadki nie są odosobnione.

Choć ich sprawcom grozi

kara do dwóch lat więzienia, do sądów z reguły nie trafiają sprawy związane z łamaniem ustawy o ochronie zwierząt. Są głosy, że należałoby w Polsce – podobnie jak w wielu krajach – powołać specjalne jednostki „policji zwierzęcej”, która tropiłaby sprawców cierpienia zwierząt. Póki co działający inspektorzy Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami nie mają odpowiednich uprawnień, aby ścigać bestialskich przestępców. ☛

**Tekst i zdjęcie
Angelika Grzywacz**

Uczniowie uratowali skatowanego psa**Strażnicy miejscy zawieźli zwierzę do schroniska****Radość mimo wszystko**

Moc zabawy i emocji dostarczyli podopiecznym z placówek specjalnych organizatorzy V Turnieju Gier i Zabaw, który odbył się w minioną środę w ogrodach przedszkola dla nie-

pełnosprawnych dzieci przy ul. Grottgera w Jeleniej Górze. Dla każdego uczestnika były nagrody i słodki poczęstunek.

(tejo)**Nie podaruj oszustom!**

Nasz Czytelnik zamiast dostać atrakcyjną pożyczkę z ogłoszenia, stracił dwa i pół tysiąca złotych.

– Zadłużyłem się i potrzebowałem gotówki – 50 tys. zł. Skusiła mnie reklama, w której były przedstawione przykładowe kalkulacje pożyczek. Wydało mi się to bardzo korzystne – poszkodowany. Poszedł więc do firmy, gdzie zapewniono go, że przy kredycie w wysokości 50 tys. zł oprocentowanie będzie wynosiło zaledwie 2,99 proc. Przy kredycie rozłożonym na 15 lat, miesięczna rata miała wynieść ok. 300 zł. Warunkiem otrzymania kwoty było podpisanie umowy przedwstępnej wraz z ogólnymi warunkami tej umowy oraz dokonanie opłaty przygotowawczej. W przypadku pana Zdzisława wyniosła 2,5 tys. zł.

Mężczyzna otrzymał również promocyjny bon, dzięki któremu miał dostać zwrot tej kwoty po otrzymaniu pożyczki. Pracownik

firmy Polska Korporacja Finansowa „SKARBIEC” Sp. z o.o. zapewnił klienta, że ostateczne zawarcie umowy będzie możliwe, kiedy umowa przedwstępna zostanie prawidłowo zweryfikowana. W ciągu dwóch tygodni miał listownie otrzymać właściwe dokumenty do podpisu. Po miesiącu nie dostał nic. Zaczął sam wychodzić na prostą i postanowił zrezygnować z usługi.

Odesłał więc do siedziby firmy w Gdańsku załączony wcześniej druk firmowy o rezygnacji z umowy, żądając jednocześnie zwrotu opłaty przygotowawczej. W odpowiedzi otrzymał pismo, w którym firma poinformowała go, że przyjęła jego rezygnację, ale zwrot opłaty nie jest możliwy. – Większą część pisma zajmowała od razu informacja, że firma działa uczciwie i zgodnie z prawem. Tak, jakby już

nie raz mieli taką sytuację. Poczuliłem się oszukany. Cała otoczka z umowami była nakierowana tylko na tę opłatę przygotowawczą. Wychodzi na to, że to ja udzieliłem tej firmie pożyczki – mówi rozgoryczony mężczyzna.

Rozpoczął prywatne dochodzenie, w trakcie którego okazało się, że takich osób jak on jest w samej Jeleniej Górze dużo więcej, a firma o zasięgu krajowym wielokrotnie była karana przez Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów. W 2007 r. UOKiK nałożył na nią karę w wysokości ponad 54 tys. zł za praktyki naruszające zbiorowe interesy konsumentów i bezprawne działania przedsiębiorcy, polegające na stosowaniu w umowach sformułowań uznanych za niedozwolone.

– Po analizie okazało się, że ogólne warunki, które wcześniej podpisałem, same w sobie okazały się umową, z którą wiąza się moje obecne problemy, a z któ-

rych w ogóle nie zdawałem sobie wcześniej sprawy, czytając zbyt pobieżnie dwie strony wypełnione drobnym drukiem – mówi pan Zdzisław. Okazało się też, że jeśli już w ogóle dojdzie do przyznania pożyczki, to wypłatę otrzymuje się w transzach miesięcznych równych liczbie dziesięciokrotności. W opisywanym przypadku byłoby to po 5 tys. zł. Zainteresowany nie podaruje oszustom i będzie walczył o swoje pieniądze. ☛

(AGA)**Do rzecznika po pomoc**

Rzecznicy praw konsumenta przestrzegają: w sprawach finansowych powinniśmy być szczególnie ostrożni. Przede wszystkim należy bardzo dokładnie czytać wszelkie umowy przed ich podpisaniem i nie wolno wcześniej wpłacać pieniędzy. Warto też zwrócić uwagę na dokładny termin wypłaty pożyczki. W przypadku kłopotów warto skorzystać z pomocy rzecznika.

Lud się zbuntował

Fot. ROB



— Może coś się zmieni w naszej gminie
— mówi Teresa Tracz

— Dość zastraszania urzędników, nieudacznictwa i marnotrawienia publicznych pieniędzy — powiedział Lech Rak, radny gminy Lubomierz, który w niedzielę rano wziął udział z referendum o odwołanie burmistrza Wiesława Bobrowskiego.

— Może wreszcie coś się zmieni w naszej gminie — powiedziała Teresa Tracz, którą spotkaliśmy przed lokalem wyborczym. — Trzeba głosować, bo tak dalej być nie może.

Już od rana w miasteczku gromadziły się tłumy przy urnach. Był były zastępca burmistrza Jerzy Andrzejczak, do referendum przystąpił także proboszcz miejscowej parafii!

W minionym tygodniu w miasteczku "Samych Swoich" trwała prawdziwa wojna plakato-wa. — Zrywają nasze plakaty — denerwowali się członkowie komitetu referendalnego. Z kolei władze wywiesiły plakaty z hasłem „Nie idź do referendum”. Na jednym z nich ktoś złośliwie zakleił „Nie”.

Trwała też wymiana ciosów w lokalnych miesięcznikach. Gazeta „Sami swoi bis” nawoływała mieszkańców do pójścia do urn. Na kilka dni przed referendum ukazał się z kolei biuletyn urzędu o nazwie „Sami swoi”, w którym władze prosiły mieszkańców, aby zbojkotowali akcję i oczerniali radnych — inicjatorów puczu. Różnica jest taka, że gazeta, „Sami swoi” wydana była za pieniądze publiczne, czyli mieszkańców.

Przypomnijmy, inicjatorzy referendum zarzucają Wiesławowi Bobrowskiemu marnowanie publicznych pieniędzy, lenistwo, zastraszanie urzędników oraz zwalnianie ich niezgodnie z prawem. Uważają też, że gmina ręcznie steruje zastępcą burmistrza Artur Mazur a także dyrektor zakładu gospodarki komunalnej Mirosław Burdzicki. Rada na kilkanaście dni przed referendum nie udzieliła Wiesławowi Bobrowskiemu absolutorium.

Władze odpierają zarzuty. Burmistrz podkreślał, że cała akcja to sprawa polityczna a na jej czele stoi grupa radnych, która chce doprowadzić do zmiany władzy. Jego zdaniem, w tej grupie jest już chętny, który chce zająć jego stanowisko.

Aby referendum było ważne, do urn musiało pójść 1200 mieszkańców, z kolei do odwołania burmistrza ponad połowa z nich musiałaby zagłosować za. — Jestem pewien, że referendum się uda — powiedział nam Lech Rak. Głosowanie zakończyło się już po zamknięciu numeru gazety. Szerzej o referendum na www.jelonka.com.

(ROB)

Jamal dał czadu

Tłumy młodych jeleniogórczyków zgromadziły się w piątek (9 V) w Parku Zdrojowym, by pobawić się przy muzyce Jamala. Artysta nie zawiódł i dał niezapomniany koncert.

Cieplisce pękały w szwach. Autobusy jadące z Jeleniej Góry w kierunku uzdrowskiej dzielnicy były wypełnione po brzegi, a w sklepach do późnego wieczora ustawiały się kolejki.

Najwięcej działo się w amfiteatrze w Parku Zdrojowym, wypełnionym po brzegi. Kojarzony z reggae i hip-hopem Jamal jest w świetnej formie. Artysta zagrał największe hity, m.in. znany przebój Policeman, choć z nieco zmienionym tekstem.

Jamal tryskał dobrym humorem. Zapowiedział, że już we wrześniu ukaze się jego nowa płyta. — Kto ją kupi? — zapytał, a co tłum odpowiedział głośnym „jaaa”. Po chwili Jamal dodał:

a kto kupi oryginalną płytę? Wśród zebranych rozległ się śmiech, bo grono chętnych znacznie zmalało.

Obok sceny były m.in. pokazy tańca z ogniem. To nie koniec emocji. W sobotę odbył się m.in. koncert Marlene Johnson z Jamajki, a w niedzielę zagrał zespół Hakabuk.

Ludzi było tylu, że MKZ miał problemy z odwiezieniem wszystkich do domu. Uruchomiono specjalny autobus, ale i to nie wystarczyło. W piątek musiał on jechać dwa razy, aby dowieźć pasażerów z Cieplca do Jeleniej Góry.

(ROB)



Jamal bardzo podobał się publiczności

Fot. Krzysztof Malmowski

Wieża otwarta dłużej

Wydużyły się godziny otwarcia Wieży Rycerskiej w Siedlęcinie. Jej opiekunowie ogłosili też konkurs dla miłośników fotografii.

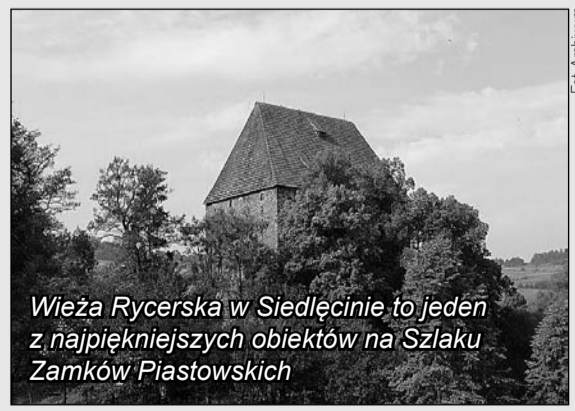
Teraz na wieżę można wchodzić codziennie za wyjątkiem poniedziałków, w godzinach 10-18. To nie jedyne atrakcje. Fundacja Zamek Chudów ogłosiła konkurs fotograficzny. Wystarczy sfotografować dowolny obiekt leżący na Szlaku Zamków Piastowskich i wysłać swoją pracę w wersji elektronicznej oraz papierowej. Nagroda główna to 2 tysiące złotych. Laureaci otrzymają

także upominki ufundowane przez sponsorów. Zdjęcia przyjmowane są tylko do 28 maja. Szczegóły w muzeum przy wieży, tel. (0 75) 713 75 97.

Z najpiękniejszych prac zostanie przygotowana wystawa, która ozdobi wnętrze wieży.

Wstęp na wieżę kosztuje 3 złote — normalny i 1,5 zł — ulgowy dla młodzieży szkolnej.

(ROB)



Wieża Rycerska w Siedlęcinie to jeden z najpiękniejszych obiektów na Szlaku Zamków Piastowskich

Fot. Archiwum

Załoga do wycięcia

Pięćdziesiąt osób straciło pracę w kowarskiej „dywanówce”. Zakład który jeszcze niedawno dźwignął się z dołka, znowu walczy o przetrwanie. Dlaczego tak się stało i czy to koniec zwolnień?

— Co teraz zrobimy? — martwią się zrezygnowani pracownicy, którzy otrzymali wypowiedzenia. Pod koniec ubiegłego roku w Fabryce Dywanów pracowały 372 osoby i dodatkowo 71 następnych w wyodrębnionej od zakładu przędzalni. Jednak spadek kursu dolara oraz brak spodziewanych zysków spowodował, że ostatnio zwolniono 50 pracowników. Wśród załogi słychać głosy, że to nie koniec i liczba zwolnionych może się podwoić.

Nie udało nam się porozmawiać z dyrektorem zakładu.

— Ubolewam nad tym, co się dzieje — powiedział nam natomiast Zbigniew Juraszek, przewodniczący Związków Zawodowych Pracowników Fabryki Dywanów. — Staramy się pomagać ludziom w ramach związkowej działalności w wyszukiwaniu nowych miejsc pracy. Bo tych, wbrew pozorom — nie brakuje. No i nadal liczymy na to, że nasza

fabryka dźwignie się z kryzysu.

To nie pierwszy kryzys zakładu, który w czasach PRL-u zatrudniał kilka tysięcy osób. Fabryka Dywanów była nazywana przez mieszkańców Kowar matką żywicielką. Funkcjonowała przy zakładzie stolówka, żłobek, przedszkole, zakład miał też własny ośrodek wczasowy nad morzem. Fabryka wzniosła też dla swoich pracowników istniejące do dzisiaj budynki spółdzielcze. Teraz tereny po byłej FD przypominają krajobraz po bitwie.

Wielu mieszkańców miasta twierdzi, że nieszczęście zaczęło się od wejścia fabryki, na początku lat 90. do Narodowego Funduszu Inwestycyjnego „Hetman”. Wówczas szefem firmy był wcześniej naczelnik miasta i późniejszy wojewoda jeleniogórski — Janusz Pezda.

Później kolejni szefowie (zmieniali się często) szastali jej mająt-

kiem, próbowali kolejnych restrukturyzacji, a efekt był zawsze taki sam: kondycja zakładu pogarszała się.

Ratunkiem okazało się wykupienie przez Roberta Leńkę kilka lat temu za niewielkie pieniądze całej fabryki i dzięki jego przedsiębiorczości oraz kierownictwa zakładu uratowano matkę żywicielkę.

Nowe szefostwo sprzedało towar zalegający w magazynach, wart kilka milionów złotych. Dzięki temu opłacono najbardziej niecierpliwych wierzycieli, w tym ZUS.

Ponadto szefostwo sprzedało wiele opustoszałych terenów innym firmom. Fabryka Dywanów wciąż jednak jest w dołku i jeśli jej właściciele

nie podejmą zdecydowanych kroków, zakład może upaść.

I pomyśleć, że był on przed laty potentatem, a dywany z Kowar eksportowano po całym świecie, trafiały nawet do Persji.

Janusz Cwen



O latach świetności zakładu przypomina już jedynie wizerunek dywanu na jednym z budynków

Fot. Janusz Cwen

Zwyrodnialec czyhał w parku

- Morderca, zбочeniec, bestia nie człowiek - mówią o Adamie Z. mieszkańcy Kowar i na samą myśl o nim odwracają z niesmakiem głowę. 35-letni degenerat, który w ubiegłym roku brutalnie zgwałcił i zamordował dwie kobiety, wkrótce stanie przed sądem. Grozi mu dożywocie.

Ta tragedia wstrząsnęła podjeleniogórskim miasteczkiem, ale i całą Kotliną Jeleniogóorską. Koszmarne sceny, które do dzisiaj trudno pojąć, wydarzyły się w niewielkim lesie nieopodal centrum miasta. Wszyscy w Kowarach znają to miejsce. Latem spacerują tamtędy dziesiątki mieszkańców, młodzież urzędują tam ogniska.

Kamieniem w głowę i do studni

Był czerwiec, słoneczny dzień. Danuta wracała ze szpitala w Bukowcu, gdzie przyszła w odwiedziny do chorej mamy. Przeszła obok Adama Z. na ulicy jakby nigdy nic, bo go nie znała. Nagle napastnik chwycił ją od tyłu za szyję i powalił na ziemię. Potem zaciągnął do pobliskiego lasku. Tam dusił ją. - Chcę się tylko pokochać - powiedział i kazał jej się rozebrać. Kobieta zrobiła co kazał, ale gdy nabrała trochę sił próbowała wezwać pomoc. Krzyczała, ale wokół nie było nikogo, a sprawca znowu zaczął ją dusić. Ledwie przytomną obmacywał i dokonał przy niej samogwałtu. Potem zaciągnął ją do studzienki kanalizacyjnej. Kobieta żyła jeszcze, ale zwyrodnialec uderzył ją kilka razy kamieniem w głowę i... wrzucił do studzienki. Na

koniec przysypał błotem, żeby nikt nie znalazł zwłok. Z torebki zabrał jej 42 złote i jakby nigdy nic, poszedł do sklepu i zrobił zakupy.

Druga ofiara

Nie minęły trzy tygodnie, jak Adam Z. „upolował” kolejną kobietę. Ją także w bestialski sposób zamordował. A wszystko wydarzyło się niemal w tym samym miejscu. Edyta szła do pracy, a że lubiła spacerować, przeszła przez skwer. Tam już czał się Adam Z. Rzucił się na nią, przewrócił, a że ofiara próbowała się bronić - uderzył ją kilkakrotnie pięścią w głowę. Edyta zmarła na miejscu. Sprawca rozebrał ją, obmacywał i dokonał przy jej zwłokach samogwałtu. Po wszystkim zwłoki wrzucił do studni.

Sam się przyznał

Ciała odnaleziono podczas poszukiwań, rozpoczętych przez rodziny zaginionych kobiet. Policja szybko ustaliła, kto mógł być sprawcą. On sam nie starał się zresztą zbyt wiele, żeby zlikwidować ślady, niektóre ubrania swojej ofiary porozrzucił po lesie. Adam Z. przyznał się do wszystkiego a podczas wizji lokalnej szczegółowo opisał przebieg obu zdarzeń.



Adam Z. przy doprowadzeniu do jeleniogórskiego aresztu śledczego

Dodatkowo przeprowadzone badania biologiczne, DNA i mineralogiczne jednoznacznie wskazują, że to on był sprawcą.

Prokuratura nie miała wątpliwości, że działania Adama Z. zasługują na szczególne potępienie. Raz, że sprawa jest społecznie bulwersująca. Dwa, że mężczyźni podczas gwałtu obojętne było, czy jego ofiara żyje, czy też nie.

Akta tej sprawy wpłynęły do Sądu Okręgowego w Jeleniej Górze. Wkrótce rozpocznie się proces a bestii z Kowar grozi dożywocie.

Uciekła z sidła

Adam Z. omal nie zamordował jeszcze jednej kobiety. W lipcu ubiegłego roku, pomiędzy jednym a drugim tragicznym

zdarzeniem, przechodząc przez skwer minęła ona mężczyźnię, który później zaczął za nią biec. Na szczęście, udało jej się uciec. Kobieta ta nie zdawała sobie sprawy, że cudem uniknęła śmierci. Zgłosiła się na policję po tym, jak sprawa dwóch innych pań stała się głośna. Rozpoznała człowieka, który gonił ją w parku - był to Adam Z.

35-letni zбочeniec w przeszłości był już karany. Odsiedział prawie 5 lat za rozbój na kobiecie z użyciem noża. Pochodzi z patologicznej rodziny a kiedy miał 6 lat, zgwałcił go ojciec. Mężczyzna żył samotnie, przed dokonaniem brutalnych morderstw pracował na budowie. Kiedyś nadużywał alkoholu, ale po wyjściu z więzienia (sierpień 2005 rok) nie pił. Jak się okazało, już wcześniej miał tendencje

do publicznego rozbierania się przed kobietami. Był notowany przez policję. Rozbierał się w tym samym miejscu, w którym dokonał tych nieludzkich czynów - w okolicach parku przy Nowym Dworcu.

Ludzie wciąż się boją

Od tragedii minął prawie rok, a mężczyźni siedzi w areszcie i nikogo już nie skrzywdzi, jednak mieszkańcy do tej pory boją się chodzić przez ten park. - Na samą myśl o tym wszystkim robi mi się niedobrze - powiedziała nam jedna z mieszkanki.

Dla dobra rodzin poszkodowanych prokuratura złożyła wniosek o utajnienie rozprawy głównej. My zmieniliśmy imiona kobiet - ofiar Adama Z.

(OBE)

RYTM TYGODNIA

Sukces miasta pod Szrenicą

Szklarska Poręba zajęła pierwsze miejsce w rankingu Gazety Prawnej pn. „Europejska gmina - Europejskie miasto”. Brano w nim pod uwagę dotacje z Unii Europejskiej, jakie otrzymał samorząd, a także mieszkańcy gminy, np. rolnicy. Drugie miejsce w tym rankingu zajęły Mysłakowice. Obu gminom pomogło przystąpienie do wspólnego projektu Systemu Wodociągów i Kanalizacji.

Szukają zasłużonych

Miasto Piechowice przyjmuje wnioski o nadanie tytułu „Honorowy obywatel Miasta Piechowice”. Mogą je składać organizacje pozarządowe działające w mieście. We wniosku trzeba podać krótki opis kandydata oraz uzasadnić, dlaczego zasługuje na to miano. W ub. roku honorowe obywatelstwo otrzymał m.in. artysta Paweł Trybalski.

Szklarska Poręba poluje na logo

Do 20 maja przedłużono termin składania ofert w konkursie na znak słowno-graficzny miasta. Pierwotny termin upływał z końcem kwietnia a na początku maja miało zapadnąć rozstrzygnięcie. Widać, chętnych nie było zbyt wielu. A szkoda, bo na zwycięzcę czeka nagroda - 4 tysiące złotych brutto. Kto ma pomysł na logo miasta, może wziąć udział. Szczegóły w urzędzie miasta, tel. (075) 75 47 740.

Czekają na korty

Dobra wiadomość dla młodych mieszkańców Mysłakowic. Już niebawem otwarty zostanie zespół boisk do gry w tenisa.

Będą to dwa korty oraz ścianka do nauki gry. Ogółem ich powierzchnia to 520 metrów kwadratowych. Budowa ma zakończyć się jeszcze w tym miesiącu. Kort powstanie na skrzyżowaniu ulic Daszyńskiego i Śląskiej.

- W planach jest też uruchomienie wypożyczalni rakiet, otwarcie szkoły do gry w tenisa i toru dla rolkarzy - powiedziała Magdalena Taurogińska z Urzędu Gminy w Mysłakowicach.

Z nowości ucieszą się zwłaszcza młodzi mieszkańcy. W Mysłakowicach niewiele jest

sportowych obiektów, gdzie mogliby spędzać wolny czas. Boisko do piłki nożnej i pozostałości po boisku do koszykówki - to jedyną miejscą, gdzie można się poruszać.

Pozostaje jeszcze jazda na rowerze, albo Internet - mówi Iwona Śliwa w Mysłakowicach.

Budowę kortów dofinansuje (96 tysięcy złotych) Unia Europejska z projektu współpracy Polska - Niemcy. Resztę dołoży gmina. Inwestycja ogółem będzie kosztowała 230 tysięcy złotych.

Angela



Fot. Angela

„Wodzu” rusza na podbój McKinley

Mieszkaniec Szklarskiej Poręby Jarosław Tereszkiewicz rusza na podbój najzimniejszej góry świata - McKinley na Alasce. - W ciągu trzech tygodni zdobędziemy szczyt - planuje.

Jarosław Tereszkiewicz, znany jako „Wodzu”, jedzie do Ameryki Północnej wraz z dziewięciociosobową grupą przyjaciół. Przygotowują się już od dobrych kilku miesięcy. - Przed taką wyprawą ważne są treningi, aby utrzymać formę - mówi. Sam jednak przyznaje, że w górach liczy się kondycja, ale przede wszystkim odporność i zdolność aklimatyzacji.

Denali (McKinley, 6194 m n.p.m.) to najwyższy szczyt Ameryki Północnej, należy do tzw. Korony Ziemi (najwyższe szczyty na poszczególnych kontynentach). Wśród himalaistów Denali ma opinię najzimniejszej góry świata. Temperatura dochodzi często do -50 stopni Celsjusza a dochodzi nawet do -100 C, a wiatr do 160 m/s. Góra pokryta jest wiecznym śniegiem i lodem.

Wyprawa rusza już w najbliższy piątek (16 maja). - Wszystko mamy już zaplanowane. Awionetką dojedziemy na lodowiec. Dojście do bazy potrwa od 3 do 5 dni. Będziemy przez ten czas ciągnęli sprzęt na saniach. Póź-

niej ruszymy w górę i będziemy zakładać poszczególne obozy. Wyprawa potrwa miesiąc ale jeśli wszystko dobrze pójdzie, szczyt zdobędziemy w 3 tygodnie i resztę czasu poświęcimy na zwiedzanie Alaski - planuje „Wodzu”.

To nie pierwszy taki wyjazd Jarosława Tereszkiewicza. Z swojej karierze zdobył on już trzy szczyty Korony Ziemi: Aconcagua w Ameryce Południowej, Kilimanżaro w Afryce, Elbrus w Europie. Stał również na szczycie najwyższego wulkanu Euroazji - Kluczewska Sopka na Kamczatce. Dwukrotnie uczestniczył w wyprawach w Himalaje (rejon Annapurny - Manaslu).

Tereszkiewicz od dziecka kochał góry. - Zaczęło się od wycieczek szkolnych, potem działałem w klubach turystycznych, wysokogórskich - mówi. Od 1985 roku jest ratownikiem górskim Karkonoskiej Grupy GOPR. Jest też członkiem Klubu Górskiego „Problem” w Lublinie i Polskiego Związku Alpinizmu. Czy podbije kolejny szczyt? Przekonamy się już wkrótce.

(ROB)



„Wodzu” na szczycie góry Elbrus (5642 m n.p.m.) na Kaukazie

Fot. Archiwum Prywatne



Jacek Jaśko chciałby, aby ulica Jasna odzyskała dawny urok, o którym pamięta z dzieciństwa.

Dwa nowoczesne centra handlowe mogą powstać wkrótce w Jeleniej Górze. – Wreszcie nasze miasto nie będzie dziurą – cieszą się mieszkańcy. Tymczasem może się okazać, że do budowy nie dojdzie zbyt szybko. Focus Park może powstrzymać Robert Prystrom, a Pasaż Grodzki... władze Jeleniej Góry!

– Miasto musi się rozbudowywać – powiedział Wiesław Tomera, przewodniczący komisji rozwoju. Komisja w minionym tygodniu jednogłośnie zaakceptowała projekt przedstawiony przez spółkę Rank Muller. Chce ona wybudować galerię pn. Pasaż Grodzki przy ul. Jasnej.

Zgodzili się na to przedstawiciele wszystkich partii w radzie, zasiadający w komisji.

Szklane dachy

Galeria ma mieć 6,5 tys. metrów kwadratowych powierzchni handlowej, znajdzie się w niej

kilkadziesiąt sklepów, parking na około sto miejsc. – Będą restauracje i kawiarnie oraz sklepy z odzieżą, drogerie – wymienia Paweł Muller, właściciel terenu i współwłaściciel spółki. – Na najwyższej kondygnacji ustawimy scenę, na której będą się odbywały występy artystyczne. Dach w tym miejscu będzie ze szkła, więc widzowie w tle dostrzegą wieżę ratusza. Galeria będzie bardzo elegancka, z zewnątrz w dużym stopniu będzie nawiązywać do historycznej zabudowy. Tego chciał konserwator zabytków.

– Nareszcie – mówi Anna Raszewska z Jeleniej Góry. – Takie obiekty powinny powstać już dawno. Teraz na większe zakupy musimy jeździć do Wrocławia, bo tam jest duży wybór.

– Plac przy ul. Jasnej to centrum miasta, a od lat świeci pustkami – dodaje Tomek, jej chłopak. – Tak nie powinno być. Dlatego im szybciej powstanie tam galeria, tym lepiej. Podobnego zdania jest Jacek Jaśko, któremu zależy na nawiązaniu do starej zabudowy.

Kostka, nie asfalt

Rank Muller chce przebudować nieco układ komunikacyjny w tym miejscu. No i zapewnia, że przy okazji wyremontuje ulice Grodzką i Jasną. Stary i popękany asfalt ma zastąpić kostka granitowa.

Spółka ma drogę wolną do otrzymania pozwolenia na budowę. Musi jeszcze tylko uzyskać zgodę rady miejskiej i sejmiku. Z tą pierwszą nie powinno być problemów, gdyż radni komisji rozwoju zapowiedzieli, że będą zachęcać swoich kolegów z rady do zagłosowania za.



Secesyjne rzeźby na gmachu domu towarowego Schuellerera (dziś Galeria Karkonoska)

Jelenia Góra – paradoksalnie – poprzez budowę wspomnianych galerii handlowych, nawiąże do dawnych tradycji sprzed 1945 roku, kiedy powstały trzy nowoczesne i przestronne domy handlowe (nazwa „galeria” nie funkcjonowała jeszcze w nowym znaczeniu). Wszystko dzięki złotemu fin de siècle’owi i początkowi poprzedniego stulecia, kiedy to w stolicy Karkonoszy odnotowano boom budowlany na skalę niespotykaną w przyszłości miasta.

Pierwszy w mieście bardzo nowoczesny – jak na początek XX wieku – dom handlowy Schuellerera stanął przy dawnej Bahnhofstrasse (1 Maja). Jego projektanci wykorzystując położenie budynku na skarpie, umieścili główną handlową część poniżej poziomu ulicy! I to aż cztery kondygnacje. W sumie gmach aż osiem poziomów (cztery piętra w górę), co czyni go rekordzistą pod tym względem.

Paweł Muller nie jest pierwszy jeśli chodzi o szklany dach, bo Bracia Albert, z których pracowni „wyszedł” projekt domu Schuellerera, także wyposażyli swoje cudo w podobne rozwiązanie. Gmach został wzniesiony przy wykorzystaniu żelbetonowej konstrukcji nośnej. I – jak podkreśla Iwo Łabowicz, kierownik jeleniogórskiego oddziału Archiwum Państwowego – zbudowano go przez niespełna dwa lata.

Ten termin wydaje się błyskawiczny i godny podziwu i polecenia współczesnym budowlancom. A szybkość załatwiania formalności jest po prostu nieporównywalna. Secesyjny gmach Albertów jest bardzo solidny i zapewne przeżyje niejeden współcześnie zbudowany barak hipermarketu.

Dwa kolejne potężne sklepy wyrosły w dawnej Jeleniej Górze również przy Bahnhofstrasse (1 Maja) oraz Langstrasse (Długa). Pierwszy powstał w 1911 roku w miejscu wyburzonych wcześniej barokowych kamienic. Wzniósł go kupiec Krebs, a zaprojektował Alfred Dehmel, ten sam, który ma w swoim dorobku projekt gmachu Teatru Jeleniogórskiego.

Z początku większość powierzchni



tej wysokiej, pięciopiętrowej kamienicy przeznaczona była na handel (ubrania i meble). Ale po ciężkich dla kupców latach 20. ubiegłego wieku, gmach przejęła kasa oszczędności (dziś jest tu urząd statystyczny).

Kolejny okazały budynek to Dom Handlowy Pinoff przy ul. Długiej. Jest o dwa lata starszy od wspomnianego wyżej domu z ul. 1 Maja. Do 1945 roku handlowano w nim na dwóch przestronnych kondygnacjach głównie produktami gospodarstwa domowego. W polskiej Jeleniej Górze był to Powszechny Dom Towarowy, a później – przez długie lata – tak

zwany Dom Dziecka, a stoiska były tylko na parterze. Od 1998 roku – po podźwignięciu ze stanu niemal kompletnej zapaści – został w całości oddany handlowcom.

Gdyby udało się zrealizować koncepcję ponownej zabudowy kwartałów Jasna/Grodzka (wyburzonych w latach 60. i 70. XX wieku), Jelenia Góra nie tylko pozbędzie się szpetnych pustych placów, ale – przynajmniej symbolicznie – sięgnie do bogatej, aczkolwiek zapomnianej, handlowej przeszłości naszego hanzeatyckiego miasta. ☞

Konrad Przedzięk



Szef nie zablokuje

– Prezydent nie dopuści do powstania tej galerii – mówi nam tymczasem jeden z radnych, proszący o anonimowość. Jego zdaniem, szef miasta obiecał spółce Parkridge która chce budować galerię Focus Park przy ul. Kilińskiego, że będzie pierwsza w mieście. Ale budowa Focus Parku potrwa wg planów 18 miesięcy a Pasażu Grodzkiego – 10. Łatwo przewidzieć, gdzie będzie można zrobić szybciej zakupy.

– To bzdura – mówi tymczasem Marek Obrębalski, prezydent Jeleniej Góry. Podkreślił, że niczego nie obiecywał spółce Parkridge. – Cieszę się, że komisja rozwoju była jednomyślna w podejmowaniu decyzji dla galerii przy ul. Jasnej – powiedział. – To kontynuacja polityki prorozwojowej miasta, jaką prowadzimy. My tylko wydajemy zezwolenia, a to sprawa inwestorów, ile czasu będą się budować.



Tak rysuje się przyszłość starówki Jeleniogórskiej





Tu, gdzie na szpetnych płotach bawią się dzieci, wyrosła galeria Focus Park

Będzie zemsta

Jednak zainteresowani mówią, że jeśli nawet rada wyrazi zgodę na budowę Pasażu Grodzkiego i prezydent nie będzie przeciw, to sam Focus Park oprotętuje ją, byle tylko powstrzymać budowę.

Paweł Muller i Parkridge już raz zmierzli się: w przetargu o zakup gruntu przy ul. Jasnej. Wygrał Muller, który kupił ten teren. Parkridge nie został nawet dopuszczony do przetargu, bo wpłacił wadium dzień po terminie. Na nic zdały się odwołania. Spółka jednak nadal była zainteresowana inwestowaniem w naszym mieście i odkupiła teren przy ul. Kilińskiego. Niewykluczone, że teraz będzie chciała odgrzyźć się przedsiębiorcy.

Kłopoty to jego specjalność

– Od początku miałem pod górkę, dlatego nie będę zdziwiony, jeśli jeszcze pojawią się kłopoty – mówi Paweł

Muller. – Ale nabrałem dystansu, będę szukał wyjścia z każdej sytuacji. Nasza galeria będzie dużo mniejsza od Focus Parku, dlatego nie powinni się nas obawiać. Uważam zresztą, że każda inwestycja jest korzystna dla miasta i mieszkańców. Ludzie nie będą musieli jeździć na zakupy daleko, a i do kasy miasta wpłyną spore pieniądze z tytułu podatków.

Sam Parkridge zresztą też nie może czuć się pewny sukcesu. Choć jest bliżej rozpoczęcia budowy, bo uzyskał już zgodę rady miejskiej i sejmiku, to do akcji wkroczył Robert Prystrom. Prezes Wspólnego Miasta ma inną wizję. Zaskarżył uchwałę rady do wojewody. Jeśli ten przyzna mu rację i uchyli uchwałę, znaczną część procedur trzeba będzie powtórzyć. Sprawa budowy Focus Parku, a co za tym idzie rozwoju miasta, jest więc w rękach prawników wojewody. ☞

Robert Zapora



tego zakątku



Kogo bardziej nienawidzimy

Cyganka ukradła 100 złotych na stacji benzynowej. Wystarczyła chwila nieuwagi kasjerki, a kobieta o śniadanie cerze tak „potasowała” pieniądze, że stówka zamiast w kasie, znalazła się w jej kieszeni. Podróżowała mercedesem z całym towarzystwem, które uciekło.

Do zdarzenia doszło w minioną sobotę. Kilka dni wcześniej, w środę, siedzę i słucham przedstawienia Teatru Jeleniogórskiego, raczej próby czytanej dramatu pod tytułem „Rom albo jakiś Afgański terrorysta” (pisownia oryginalna). Autorami sztuki są, między innymi, Internauci Jelonki.com

Rzecz tyczyła uprzedzeń rasowych, a konkretnie – Romów. Głębsza treść eksperymentu to pokazanie prawdziwego oblicza Polaków. W tym przypadku pełnego nienawiści i uprzedzenia. Sztukę w trzech mini-aktach oparto na komentarzach do artykułów poruszających problemy związane z koegzystencją społeczności polskiej i romskiej.

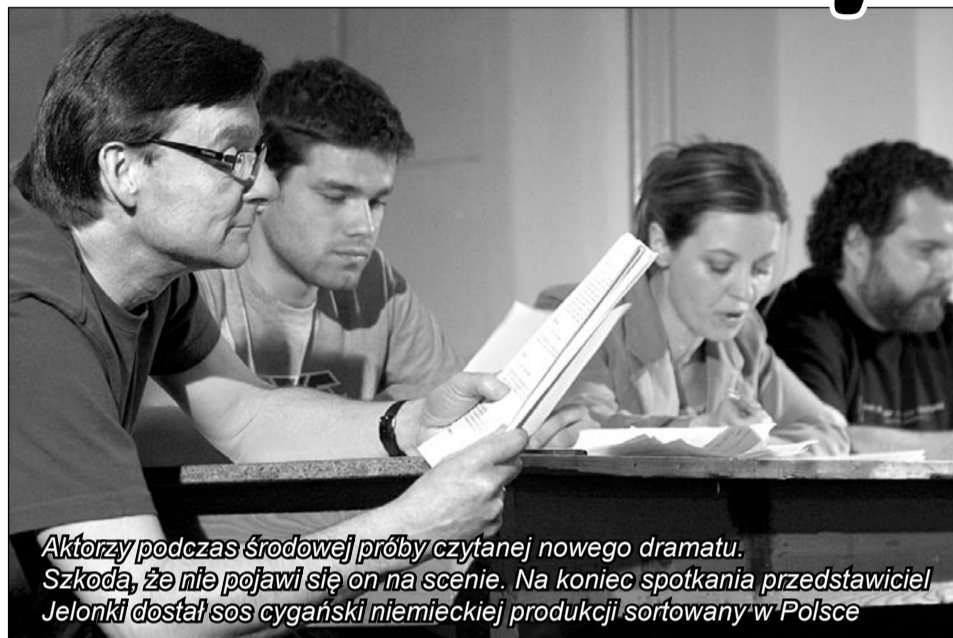
W ustach, między innymi, Irminy Babińskiej, Małgorzaty Osiej-Gadziny, Jacka Paruszyńskiego, Roberta Dudzika, aktorów Teatru Jeleniogórskiego, odzili kryjący się pod maską nicków: rymcymcym_cy, Patol, Pippi, Sarenka, Jelonka i inni nasi Internauci, którzy na co dzień lub nieco rzadziej siedzą w „łozach komentatorów” i piszą swoje opinie.

Z komentarzy – dzięki znakomitej reżyserkiej robocie Agnieszki Błońskiej – powstało porywające dzieło, trzymające widza w napięciu, skłaniające raz do śmiechu – innym razem do głębszej refleksji. Dzieło, z którego nie wypływają pozytywne wnioski o postawie Polaków nie tylko wobec Romów, lecz także – ujmując rzecz ogólnie – obcych.

– Teksty zostały zaczerpnięte z Internetu, nie nanosiliśmy żadnych zmian – mówi Jolanta Wichniewska,

fatalistka

A mnie też możecie nazwać rasistką zgadzam się w 100% z kimś kto napisał tego posta: 19-11-2007 08:09 | ~ a ja | Również uważam że Romowie powinni się wynieść z Polski i nie tylko oni. Jestem za czystym zdrowym społeczeństwem. Nie chcę żeby kiedyś moje dzieci bały się wyjść na ulice. Jestem przeciwi, żeby chodziły do szkoły z Romami, murzynami itd. Wystarczająco widziałam w Berlinie, gdzie Niemcy boją się wyjść z samochodu w dzielnicy którą opanowali Turcy. Nie chcę tego samego w Polsce. Tyle lat walczyli nasi przodkowie o wolność więc nie oddawajmy jej tak łatwo. I jeszcze jedno: ostatnio zostałam wyzwana od najgorszych przez Romkę której nie chciałam dać pieniędzy tylko kazałam iść do pracy. Pozdrawiam (zachowaliśmy pisownię oryginałów)



Aktorzy podczas śródowej próby czytanej nowego dramatu. Szkoda, że nie pojawił się on na scenie. Na koniec spotkania przedstawiciel Jelonki dostał sos cygański niemieckiej produkcji sortowany w Polsce

kierownik literacki TJ, pomysłodawczyni przedsięwzięcia. Zostały one uzupełnione wierszami, przysłowiami oraz dowcipami. I okraszone muzyką.

Po spektaklu rozgorzała gorąca dyskusja, bo z komentarzy jasno wynika, że Internauci nienawidzą Romów. Pada zarzut, że to Jelonka podburza ludzi, a wręcz sama ociera się o poetykę rasowej niechęci. Nieprawda. Bo obcy w Polsce zawsze ma zły, jeśli jego odrębność kulturowa nie ułatwia współistnienia z naturalnymi gospodarzami tych ziem. Komentarze na portalach tylko potwierdzają, że tak jest.

Jak walczyć ze stereotypem Roma złodzieja i cwaniaka? A może wina za takie pojmowanie ich kultury leży także po stronie samych Romów? Czy media podsycają nienawiść do innych? Czy próbujemy rozmawiać z Romami i rozumieć ich? Te i inne pytania padły ze strony widzów, na których przedstawienie zrobiło duże wrażenie.

Internauci chcą Romów deportować, skopać, zamknąć w więzieniach, a niektórzy: zabić i zagazować. I nie jest to tylko zdanie części Czytelników Jelonki. – Cały Internet pełen jest tego rodzaju budzących strach i odrazę opinii dotyczących również innych nacji – zauważył Wojtek Klemm, dyrektor artystyczny Teatru Jeleniogórskiego.

– W nas wszystkich kryje się jakaś mroczna strona duszy, która podświadomie daje o sobie znać. W dzieciństwie Cygani kojarzyli mi się z wolnością i ucieczką. Ale kiedy na placu Ratuszowym Romka przyczepiła się do mnie i chciała mi powróżyć, odgoniłam ją jak natręta, z pewnym wstrętem – mówiła Irmina Babińska.

– W przedstawieniu „Okrutne i czule” grają romskie dzieci. To bardzo fajni i normalni ośmiolatki, ale sami na początku mieliśmy wątpliwości, czy rzeczywiście są uczciwi – wspominała Małgorzata Osiej-Gadzina. I chyba oni to czuli, bo nawet przesadnie oddawali aktorom rzeczy, które ci przez przypadek pozostawili w różnych miejscach.

Jacek Paruszyński: – Kiedy byliśmy w Krakowie z „Elektrą” i jechaliśmy tramwajem, weszła cygańska dziewczynka z akordeonem. Jej zachowanie było w pewnym sensie wymuszające. Grała (a raczej fałszowała) dopóki ludzie nie dali jej pieniędzy. Całe szczęście motorniczy zaapelował, aby przestała grać.

Pani z sali oburza się. – Dlaczego „na szczęście”? – pyta z wyrzutem. Ona nie ma nic przeciwko Cyganom, bo z nimi pracowała i stara się zaakceptować jej inność. – Dlaczego nie rozmawiać z Romami, dlaczego o nich pisać, a nie spytać się ich o tak jest.

kazimierzp

Każda grupa społeczna, czy to ludzka, czy zwierzęca nie znosi inności! Nie znosi obcych! Głównie takie są agresywne dla innych które przez lata żyły oddzielone od reszty świata! W dodatku jeszcze były karmione przekonaniem o swej wyjątkowości, o tym, że są wybrańcami. Zdobyte cywilizacyjne, otwarcie się na cały świat powoduje, że te różnice w „inności” się zaciera, a tzw poprawność polityczna nie pozwala na ostantacyjne okazywanie wrogości! Bardzo często też te mniejszości, też przesiąknięte swa wyjątkowością traktują otaczające go społeczności jako coś gorszego. Dlatego też zachowały się one w naszym świecie! Nieznajomość zasad jakie te mniejszościowe grupy mają, z drugiej strony nieliczenie często przez te mniejszości z zasadami jakie ma społeczność wśród której im przychodzi żyć wywołuje agresję! Jeżeli te mniejszości przyjmą zasady postępowania wśród większości i dostosują się do nich to za jakiś czas zasymlują się i nie będą jako mniejszości istniały! Dlatego należałoby się zastanowić co jest w tym wszystkim najważniejsze! Kulturowanie inności czy wtapienie się w społeczność? Odpowiedzi na te pytania praktycznie nie ma! (zachowaliśmy pisownię oryginałów)

Kiedyś pewien Rom rzucił się na mnie nożem. Miałem po tym mieszane odczucia co do tej nacji, nawet kiedy starałem się puścić incydent w niepamięć. Później z nożem wyskoczył do mnie neofaszysta. Nóż miał szybszą sprężynę i dłuższe ostrze. Wtedy zadałem sobie pytanie: kogo bardziej nienawidzę...

Powinni o tym pomyśleć wszyscy, nie tylko internauci. ☞

Tekst i zdjęcie: Konrad Przędzięk

Na koniec dyskusji pewien mężczyzna opowiedział, co mu się przytrafiło:

14 OBYCZAJE / WYDARZENIA

Maj to niezapomniany miesiąc dla dziewięciolatek, którzy przystępują do pierwszej komunii świętej. Jednak przyjęcie sakramentu coraz bardziej zatracza dziś wymiar religijny i przypomina wystawną uroczystość weselną.

Dla wielu kościelna celebracja to tylko cząstka całego rytuału. Dorosli zamiast przygotowywać swoje pociechy na niezapomniane przeżycie duchowe, nakręcają spirale zakupów, wystawnych przyjęć i ubiorów. Zdaniem ks. Jerzego Jastrzębskiego z parafii św. Wojciecha, najmłodszy mają jednak świadomość, po co przystępują do sakramentu. – Dzieci chcą spotkać się z Jezusem i solidnie się do tego przygotowują. Problem jest z rodzicami, którzy wkraczają ze swoimi pomysłami na całą oprawę i sprawiają, że sakrament staje się mniej atrakcyjny niż np. prezenty – mówi ks. Jerzy.

A te z roku na rok są coraz droższe. Już nie wystarczy złoty łańcuszek czy zegarek. Teraz w modzie są komputery, telefony komórkowe, laptopy, zestawy DVD, kamery i aparaty cyfrowe, odtwarzacze mp3 czy skutery. Nie brakuje też bardziej wyszukanych podarunków, jak kursy językowe czy wakacyjne wyjazdy, a wiele sklepów sprzedających sprzęt RTV oznacza półki z wybranymi artykułami hasłem: „Prezenty komunijne”. – W tym roku mój chrześniak ma komunię. Zamurowało mnie, gdy wraz z zaproszeniem dostałam informację co mam kupić. Chodziło o telefon komórkowy – konkretny model

i, jak się okazało, z dość wysokiej półki. Wydaje mi się, że dawny zegarek, czy rower byłby dość atrakcyjnym prezentem – mówi Katarzyna Wolek.

Nie szata zdobi człowieka

Choć księża nawołują do skromności, wielu rodziców i tak wie swoje – wśród prostych sukienek, w oczy rzucają się kreacje prawie jak do ślubu. – Większość rodziców szuka przede wszystkim sukienek skromnych, prostych, a przy tym eleganckich – mówi Joanna Skassa, właścicielka sklepu Ars-Arte. Ekspedientka w sklepie „Veritax” twierdzi z kolei, że nie ma ogólnego trendu, jeśli chodzi o stroje. – Jedne sukienki są bardziej skromne, inne bogato zdobione. Każdy wybiera zgodnie ze swoim gustem – dodaje.

Nie brakuje jednak zwolenników jednakowych ubrań komunijnych. – Jednolite sukienki czy alby to piękna tradycja – mówi Agnieszka Kolenda, mama 8-letniej Aleksandry. Podobnego zdania jest również ks. Jerzy, który zaznacza, że strój jest ważnym elementem, bo podkreśla niezwykłość tego dnia. – Nie powinien jednak odwracać uwagi. Ważne też, aby z jego powodu nikt nie czuł się gorszy. Niestety wielu rodziców potrafi zniszczyć naturalne piękno dzieci w tym dniu.

Chociażby wizytą u kosmetyczki lub fryzjera. – Podczas mszy komunijnej obok mojej córki siedziała dziewczynka w pełnym makijażu – róż na policzkach, cienie na powiekach, usta lśniące od błyszcząca – opowiada mama 8-letniej Agaty.

Dobrze zjeść

Obowiązkowym punktem programu jest oczywiście uroczysty obiad. Wielu nie wystarczy już zwykłe przyjęcie w domu – impreza musi być okazała i najlepiej w dobrej restauracji. W wielu lokalach terminy ustala się z dużym wyprzedzeniem. Choć koszt takiej imprezy to wydatek rzędu od 40 zł za osobę, z roku na rok ilość przyjęć komunijnych organizowanych poza domem wzrasta.

– Wszystkie majowe niedziele mamy już zajęte na przyjęcia komunijne – mówi Dariusz Baraniec, kierownik gastronomii w Hotelu Mercure. Standardowy komunijny zestaw obejmuje zupę, drugie danie, deser (lody lub ciasto), kawę, herbatę. – Niektórzy zamawiają jeszcze dodatkowe przekąski. No i oczywiście tort. W naszej cukierni wykonujemy je w kształcie kielicha lub biblii – dodaje D. Baraniec. Podobnie jest w innych lokalach w śródmieściu Jeleniej Góry.

Nauka przez przykład

– Jeśli kupujemy się wyłącznie na organizowaniu przyjęcia i zapraszaniu gości, to również dzieci będą zachowywać się w ten sposób



– uważa Agnieszka Kolenda. Złotym środkiem byłoby więc połączyć zabawę i czas spotkań z rodziną z rozbudzeniem sfery duchowej u dzieci. Ks. Jastrzębski zaznacza, że w tym dniu najważniejsze są dzieci i ich spotkanie z Panem Jezusem, a moment przyjęcia pierwszej komunii powinien być jak najbardziej uwypuklony. – W tej chwili dzieci stają się najpiękniejsze na świecie i wiem z doświadczenia, że potrafią przeżywać ten czas w skupieniu i radości. Szkoda, że później rodzice nie potrafią tego pielęgnować – dodaje.

Rodzice, którzy chcą dobrze przygotować do sakramentu swoje

pociechy, powinni dawać przede wszystkim świadectwo. – Razem z dzieckiem chodzić na mszę św., do spowiedzi i rozmawiać o sprawach wiary w domu – radzi ksiądz Jerzy. Rodzice muszą wytłumaczyć dziecku, że sakramenty są związane z codziennym życiem. Komunię można przecież obrazowo porównać do posiłków – aby żyć, trzeba jeść, aby

żyła nasza dusza, musimy karmić ją komunią świętą.

Księża podkreślają, że nie są w stanie przekazać dzieciom całej wiedzy przez kilka tygodni, a na pomoc rodziców, którzy często skupiają się na organizowaniu przyjęcia, nie zawsze można liczyć.

**Tekst i zdjęcia:
Agnieszka Gierus**

Komunijny bilans wydatków

Dziewczynki: sukienka komunijna – 300-600zł, rękawiczki – 15-25zł, wianek – 30-70zł, buty – 35-100zł. Łącznie: 380-795zł.
Chłopcy: garnitur – 190-300zł, koszula i krawat – 30-50 zł, rękawiczki – 15-20zł, buty – 40-100zł. Łącznie: 275-470zł.
Przyjęcie komunijne w lokalu (na 25 osób): od 1 tys. zł wwyż.
3-kilogramowy tort (dla 20 osób): 96-150zł.

Sztuka z dobrym wampirem

Od „Fausta” po „Proszę państwa do gazu” – to sceniczne wyzwania dla Teatru 106, złożonego z 20 licealistów z „Norwida”. Świetnie sobie radzą nie tylko z poważnym repertuarem. Do rozpuku rozmieszcją dzieci, najtrudniejszego odbiorcę. A ich opiekun, Ryszard Grzywacz, wysysa z nich energię, ale oni to uwielbiają.

Scena młodzieżowa przy II LO w Jeleniej Górze istnieje już od osmiu lat, a Teatr 106 jest jej czwartym zespołem. Nazwę wziął od numeru sali, w której odbywają się lekcje języka polskiego i zajęcia kółka teatralnego. Ryszard Grzywacz, polonista i opiekun zespołu, wspomina, że sceną interesował się już na studiach, a pojawienie się takich zajęć w szkole było tylko kwestią czasu. – Dzieciaki bardzo chcieli mieć teatr i poniekąd „wysłały” mnie na studia, żebym się dokształcił. Skończyłem więc „podyplomówkę” z reżyserii teatralnej i tak to się zaczęło – opowiada.

Teatr gestu

Teatr 106 stawia na plastykę, a słowo ograniczone jest do minimum. Młodzi aktorzy podkreślają, że spektakle są wynikiem wspólnej i twórczej pracy, a autorem wszystkiego, co dzieje się na scenie jest cały zespół. – Wspólnie kształtujemy wyobraźnię, dyskutujemy nad nowymi pomysłami i uczymy poruszać się na scenie – mówią uczniowie „Norwida”.

Ich pierwszym przedsięwzięciem był „Faust” na podstawie Goethego. Wystąpili z tą sztuką podczas Ostatnich Jeleniogórskich Spotkań Teatralnych. Spektakl przedstawiony w formie „tragiplasty”, jest

połączeniem teatru dramatycznego z plastycznym. Aktorzy starali się znaleźć odpowiedź na pytanie, w jaki sposób ten tekst może przemówić do dzisiejszego nastolatka.

Na maj szykują kolejną premierę – na podstawie opowiadania Tadeusza Borowskiego „Proszę państwa do gazu” przedstawia dramat ludzi, którzy znaleźli się w Auschwitzu. – Najtrudniej jest nam w sposób plastyczny wyrazić to, co czuli tamci ludzie. Nikt z nas przecież czegoś takiego nigdy nie doświadczył – mówi Marysia Siemaszkiewicz.

Scena dla dzieci

Aktorskie szlify licealiści z Cieplicz zdobywają wystawiając również przedstawienia dla najmłodszych. – Z pomysłem na spektakle dla przedszkoli nosiłem się od lat i okazało się, jest to przedsięwzięcie niezwykle trafione – mówi Ryszard Grzywacz. Gdy zaczęli grać dla najmłodszych, okazało się, że zapotrzebowanie na tego typu przedstawienia jest bardzo duże. – Do szkoły dzwonią dyrektorki przedszkoli i pytają, czy możemy pojawić się również u nich – dodaje R. Grzywacz.

Interaktywne przedstawienia wierszy Jana Brzechwy i Juliana Tuwima wzbudzają żywiołowe reakcje wśród młodych widzów.

– Grając dla przedszkolaków mają do czynienia z najtrudniejszym widzem, bo najbardziej wymagającym. Jeśli coś mu się nie spodoba lub go znudzi, od razu to pokazuje. Przed uczniami stoi więc bardzo duże wyzwanie – to widz ma się bawić, a nie oni – podkreśla opiekun grupy.

Grupa nie zamyka się w jednej formie, ma możliwość nauczyć się różnych środków wyrazu teatru. A także odpowiedzialności, również tej scenicznej, oraz szacunku dla widza, bez względu na to, ile ma on lat.

Wysysa energię

Na żmudne ćwiczenia nikomu nie szkoda wolnego czasu. Zabawa przeplata się z ćwiczeniami aktorskich umiejętności. – Najtrudniej opanować im mówienie ze sceny, dykcję i emisję głosu. Zajęcia, na których to ćwiczymy, są najbardziej czasochłonne – potwierdza R. Grzywacz.

Mówi o sobie, że jest klasycznym wampirem energetycznym. – Podczas prób wysysam z młodzieży całą energię. Na szczęście oni bardzo to lubią – śmieje się.

Marysia Siemaszkiewicz i Ewelina Górka w Teatrze 106 są od początku. Dla nich to przede wszystkim świetna zabawa i możliwość twórczego spędzania czasu. – Lepšie to niż siedzenie w domu przed komputerem – mówi Marysia.

– Głosowe i dykcyjne umiejętności przydają się także na co dzień w zwyczajnych kontaktach – mówi Michał Krawczyk, który przyznaje,



Ryszard Grzywacz z zespołem Teatru 106 w gmachu cieplickiego „Norwida”

że najtrudniejsze dla niego jest uruchomienie swoich emocji oraz gra z wykorzystaniem siebie i swojego wnętrza.

Najnowszym „nabytkiem” grupy teatralnej jest Kamil Kapusta, uczeń I klasy. Dołączył do reszty dopiero miesiąc temu, a w teatrze najbardziej pociąga go wcielanie się w różne postaci i ich zmienność.

Za kilka tygodni będą mieli okazję, aby pokazać się w międzynarodowym gronie. – W dniach 13-15 czerwca wyjeżdżamy na Festiwal Teatrów Młodzieżowych Euroregionu Nysa do Lübau, gdzie zaprezentujemy „Fausta” i „Proszę państwa do gazu” – mówi R. Grzywacz. Młodzi artyści z Niemiec,



Dzieci to wbrew pozorom trudny widz

Czech i Węgier od rana do wieczora będą wystawiać przedstawienia, a jedno popołudnie przeznaczają na zajęcia warsztatowe. Cenne są tu każde zajęcia, które uczą czegoś

nowego. Dzięki temu nie stoją w miejscu.

**Tekst i zdjęcia:
Agnieszka Gierus**



DBAJMY O ZDROWIE

Tygodnik „Jelonka” służy naszym Czytelnikom zainteresowanym problemami związanymi zapobieganiem różnym dolegliwościom zdrowotnym, utrzymywaniu dobrej kondycji i dobrego samopoczucia oraz skutecznemu leczeniu chorób. Zamieszczane na tej stronie teksty o zdrowiu, profilaktyce i leczeniu chorób powstają przy współpracy z Karkonoskim Centrum Medycznym (KCM) i w oparciu o wypowiedzi na ten temat specjalistów poszczególnych poradni tej placówki.

Zdecydowaliśmy się na to, bo funkcjonujące od ponad połowy roku KCM zajmuje się kompleksową opieką nad pacjentem uzupełniając braki w tym względzie występujące w naszym mieście i regionie, służąc przy okazji również turystom i osobom goszczącym w stolicy polskiej części Karkonoszy z różnych powodów.

Dużym atutem KCM jest dysponowanie najnowocześniejszym sprzętem diagnostycznym, między innymi: rezonansem magnetycznym, tomografem komputerowym i rentgenem

cyfrowym, dzięki czemu pacjenci w szybkim czasie, bez oczekiwania w długich kolejkach, mogą odkryć przyczyny swoich dolegliwości. W dalszym etapie mogą trafić do specjalistów poszczególnych poradni, którzy wskażą sposoby leczenia wykrytych chorób. To wszystko trwa zwykle nie dłużej niż jedna kompletna wizyta w KCM, które dlatego zwane jest kliniką jednego dnia. Nie oznacza to, że jeśli rozpoznana choroba w ciągu jednego dnia wymaga dalszego leczenia, na tym

wizyta pacjenta się kończy. Może być kontynuowana, tym bardziej że w KCM są pokoje, w których pacjent może odpocząć po zabiegach. Jedno jest jednak pewne KCM rozpoznaje i leczy choroby szybko i skutecznie.

Jednym z wielu specjalistycznych badań, jakie oferuje Karkonoskie Centrum Medyczne jest USG. W najnowszym poradniku lek. Krzysztof Zajgner wyjaśnia, jakie badania można wykonać za jego pomocą, na czym polegają i czy są dla nas bezpieczne.

PORADNIK PACJENTA KCM

Badanie ultrasonograficzne

Współczesna diagnostyka medyczna stosuje często w badaniach specjalistyczne urządzenia. Jednym z nich jest aparat USG. Badanie USG stało się obecnie jednym z wykonywanych rutynowo u kobiet ciężarnych. Za jego pomocą możliwe jest nie tylko potwierdzenie istnienia ciąży, ale również wykrycie wszelkich nieprawidłowości rozwoju płodu czy też zagrożeń powikłań przebiegu ciąży i życia płodu. Warto jednak wiedzieć, że USG wykorzystywane jest również do badania wielu innych narządów.

Czym jest badanie ultrasonograficzne - USG?

Lek. Krzysztof Zajgner: USG jest metodą obrazowania narządów przy wykorzystaniu ultradźwięków w zakresie 2-50 MHz.

Czy USG jest szkodliwe?

KZ: Jest to badanie nieinwazyjne, niebolesne i do chwili obecnej nie wykazano jego szkodliwości.

Co można wykazać za pomocą USG?

KZ: Podczas USG badamy najczęściej narządy jamy brzusznej: wątrobę, trzustkę, pęcherzyk żółciowy i drogi żółciowe, nerki, śledzionę, narządy rodne, gruczoł krokowy, pęcherz moczowy, węzły chłonne, szukamy guzów, pły-

nu i innych zmian patologicznych w jamie brzusznej. USG badamy również małe części, takie jak: sutki, tarczycę, ślinianki, węzły chłonne, jądra i najądrza. Oceniamy położone powierzchownie zmiany patologiczne, np. guzki skórne. Badamy też narząd ruchu - stawy barkowe, biodrowe, łokciowe, kolanowe, ścięgna i mięśnie. Innym, bardzo ważnym badaniem, jest ocena stawów biodrowych u noworodków w celu wykluczenia dysplazji bioder - wskazane jest wykonanie badania profilaktycznego do 3 miesiąca życia. Wykonujemy też badania ciąży za pomocą USG 2D, 3D i 4D oraz z wykorzystaniem metody Dopplera do oceny przepływu w łożysku. Bardzo częstym badaniem jest USG naczyń i z wykorzysta-



niem zjawiska Dopplera i oznaczania przepływów kolorem, tzw. Colour Doppler. Służy ono do oceny naczyń tętniczych i żylnych, centralnych oraz obwodowych, kończyn górnych i dolnych, szyjnych i kręgowych. Ultrasonografia jest też podstawowym badaniem w kardiologii - USG serca.

Czy poprzez USG można badać żołądek i jelita?

KZ: Nie, ponieważ USG nie jest badaniem umożliwiającym dokładną ocenę tych narządów. W tym wypadku należy wykonać badanie endoskopowe.

Co to jest badanie przeziernościowe?

KZ: To badanie służy do oceny mózgowia u noworodków.

Czym jest badanie „genetyczne”?

KZ: Tzw. badanie „genetyczne” jest badaniem płodu

w 11-14 tygodniu ciąży i polega na ocenie przezierności fałdu karkowego.

Jakie możliwości oferuje Karkonoskie Centrum Medyczne?

KZ: W KCM można wykonać wszystkie wyżej wymienione badania. Do dyspozycji pacjentki mamy jeden z najlepszych ultrasonografów - Voluson 730.

Lek. Krzysztof Zajgner, Karkonoskie Centrum Medyczne



Pytania mogą państwo przesyłać na maila redakcji oraz KCMu oglos@jelonka.com kcm@kcm.pl



Świadczenia w ramach NFZ oraz pełnopłatnie

Poradnie Specjalistyczne

- P. Chirurgii Ogólnej** - dr med. M. Mańczak
- P. Chirurgii Onkologicznej** - dr med. M. Mańczak
- P. Chirurgii Dziecięcej** - lek. P. Kwiatkiewicz
- P. Chirurgii Naczyniowej** - lek. A. Kobyłko
- P. Urologiczna** - lek. D. Waclawski
- P. Urazowo-Ortopedyczna** - lek. W. Patkowski, lek. J. Dawsikiba, lek. P. Studniarek, lek. K. Czerkasow
- P. Preluksacyjna** - lek. W. Patkowski, lek. J. Dawsikiba
- P. Medycyny Sportowej** - lek. P. Studniarek
- P. Laryngologiczna** - dr med. P. Kubik
- P. Okulistyczna** - lek. B. Bronclik, lek. K. Piekarska, lek. A. Nowacki, lek. L. Joński
- P. Ginekologiczno-Polożnicza** - lek. M. Winkler-Lach, lek. M. Bartkowiak
- P. Diagnostyki Prenatalnej** - lek. M. Bartkowiak

- P. Internistyczna** - lek. R. Supel, lek. I. Hanula
- P. Kardiologiczna** - dr med. M. Mikulicz-Pasler
- P. Kardiologiczna dla Dzieci** - dr med. E. Kukawczyńska
- P. Diabetologiczna** - lek. R. Supel, lek. I. Hanula
- P. Gastroenterologiczna** - dr med. B. Woźniak-Stolarska
- P. Hematologiczna** - lek. I. Hanula
- P. Reumatologiczna** - lek. A. Patkowska
- P. Neurologiczna** - lek. I. Stolarczyk
- P. Neurologiczna dla Dzieci** - lek. K. Siejka
- P. Neurochirurgiczna** - dr med. P. Jabłoński
- P. Psychiatryczna** - lek. R. Ostrowska
- P. Nefrologiczna** - lek. G. Osiak
- P. Endokrynologiczna** - dr med. T. Żak
- P. Endokrynologiczna dla Dzieci** - dr med. T. Żak

Klinika Chirurgii 1 Dnia

Zabiegi z zakresu:

ORTOPEDII

- lek. W. Patkowski
- lek. J. Dawsikiba
- lek. P. Studniarek
- lek. K. Czerkasow

UROLOGII

- lek. D. Waclawski

CHIRURGII OGÓLNEJ

- lek. Kobyłko
- dr med. M. Mańczak

CHIRURGII ONKOLOGICZNEJ

- dr med. M. Mańczak

CHIRURGII DZIECIĘCEJ

- lek. P. Kwiatkiewicz

LARYNGOLOGII

- dr med. P. Kubik

OKULISTYKI

(OPERACJE ZAĆMY)

- lek. L. Joński

Badania Endoskopowe

- GASTROSKOPIA
- KOLONOSKOPIA

USG / DOPPLER

- lek. K. Zajgner
- lek. R. Supel

Diagnostyka Kardiologiczna

echo serca, próby wysiłkowe, Holter

- dr med. M. Mikulicz-Pasler

Echokardiografia dzieci

- dr med. E. Kukawczyńska

EMG

- lek. K. Kobak

EEG

- lek. B. Grędzia
- lek. I. Stolarczyk
- lek. K. Siejka

Centrum Diagnostyki Obrazowej

- REZONANS MAGNETYCZNY
- TOMOGRAF KOMP.
- RENTGEN CYFROWY

Czynne pon. - pt. 8 - 20

- lek. K. Fajak
- lek. A. Waclawska
- lek. M. Piechocka
- lek. B. Łomikowska-Mazurek



KCM
Karkonoskie Centrum Medyczne

Czynne pon. - pt. 8 - 20, sob 9 - 18
Rejestracja telefoniczna:
Poradnie, Klinika 1 Dnia
Tel. 075 64 52 000, 003
Rentgen, Tomograf, Rezonans
Tel. 075 64 52 002, 013
www.kcm.pl email: kcm@kcm.pl



TRZYNASTKA NAJPIĘKNIEJSZYCH



Nr 1 - Angelika Jakubowska



Nr 2 - Ilona Lemiesz



Nr 3 - Tola Marciniak



Nr 4 - Kamila Bednarczyk



Nr 5 - Justyna Cybulska



Nr 6 - Anna Gibała



Nr 7 - Alicja Kluza



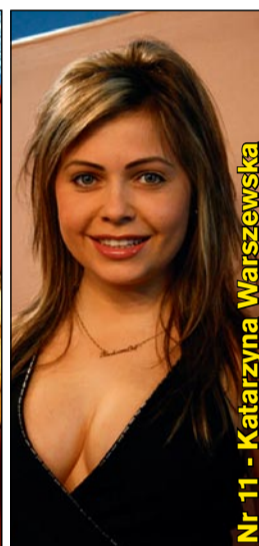
Nr 8 - Joanna Białas



Nr 9 - Martyna Kowalczyk



Nr 10 - Aleksandra Kulak



Nr 11 - Katarzyna Warszewska



Nr 12 - Agnieszka Rożek



Nr 13 - Paulina Kwaśniewska

W piątek, 30 maja na scenie Teatru Jeleniogórskiego w finale Wyborów Miss Ziemi Jeleniogórskiej o tytuł najpiękniejszej ubiegać się będzie trzynaście uczestniczek wyłonionych w czasie trzech, poprzedzających wybory castingach.

Wybory Miss Ziemi Jeleniogórskiej stanowią pierwszy etap Wyborów Miss Polonia 2008. Wypada chyba podkreślić, że jest to najstarszy polski konkurs piękności, którego pierwsze edycje sięgają początków XX wieku.

Miss Polonia to zarazem najbardziej prestiżowy konkurs piękności w naszym kraju. Na finał Wyborów Miss Ziemi Jeleniogórskiej zapraszamy w piątek 30 maja o godz. 19.00 do Teatru Jeleniogórskiego. W programie imprezy: Andrzej Grabowski w autorskim programie kabaretowym oraz znakomita kubańska grupa „Omni con

ire” znana z gwiazdorskich występów estradowych i telewizyjnych. Bilety w cenie 25 zł do nabycia w kasie Teatru Jeleniogórskiego od poniedziałku 12 maja. Organizatorzy: Telewizja Dami, Prezydent Miasta Jeleniej Góry

Sponsorzy:

Mercedes Benz – Mirosław Wróbel sp. z o.o.; Sklep INTERMARCHE w Jeleniej Górze; AGROFARM sp. z o.o.; Zakłady Lniarskie „ORZEŁ” w Mysłakowicach Fromako sp. z o.o.

Patronat medialny:

Telewizja „ODRA” Portal internetowy i tygodnik „JELONKA.COM” Muzyczne Radio Jelenia Góra

PLEBISCYT PUBLICZNOŚCI

Koszt jednego sms-a 2zł 44 gr brutto.
 Nr 1 - Angelika Jakubowska
 W Plebiscycie Publiczności głosuj sms-em : PT.MISSJG08:1
 Nr 2 - Ilona Lemiesz
 W Plebiscycie Publiczności głosuj sms-em : PT.MISSJG08:2
 Nr 3 - Tola Marciniak
 W Plebiscycie Publiczności głosuj sms-em : PT.MISSJG08:3
 Nr 4 - Kamila Bednarczyk
 W Plebiscycie Publiczności głosuj sms-em : PT.MISSJG08:4
 Nr 5 - Justyna Cybulska
 W Plebiscycie Publiczności głosuj sms-em : PT.MISSJG08:5
 Nr 6 - Anna Gibała
 W Plebiscycie Publiczności głosuj sms-em : PT.MISSJG08:6
 Nr 7 - Alicja Kluza
 W Plebiscycie Publiczności głosuj sms-em : PT.MISSJG08:7
 Nr 8 - Joanna Białas
 W Plebiscycie Publiczności głosuj sms-em : PT.MISSJG08:8
 Nr 9 - Martyna Kowalczyk
 W Plebiscycie Publiczności głosuj sms-em : PT.MISSJG08:9
 Nr 10 - Aleksandra Kulak
 W Plebiscycie Publiczności głosuj sms-em : PT.MISSJG08:10
 Nr 11 - Katarzyna Warszewska
 W Plebiscycie Publiczności głosuj sms-em : PT.MISSJG08:11
 Nr 12 - Agnieszka Rożek
 W Plebiscycie Publiczności głosuj sms-em : PT.MISSJG08:12
 Nr 13 - Paulina Kwaśniewska
 W Plebiscycie Publiczności głosuj sms-em : PT.MISSJG08:13

Wybory MISS Ziemi Jeleniogórskiej 2008

MISS POLONIA '08

2008

telewizja **dam**

final

Plebiscyt Publiczności

Głosuj na swoją kandydatkę!

30 maja 2008

piątek, godz. 19.00

TEATR JELENIOGÓRSKI

W trakcie finału wystąpią

Andrzej Grabowski SHOW

Kubańska Grupa OMNI CON IRE

Pokazy mody Iniarskiej i futer

Sponsorzy:

WYNAJMĘ RUSZTOWANIA, DŹWIGARY DREWNIANE, PŁYTY SZALUNKOWE - CENY DO NEGOCJACJI KRZYSZTOF MARCZAK

TEL: 511 545 064
 E-MAIL: marczak@online.de

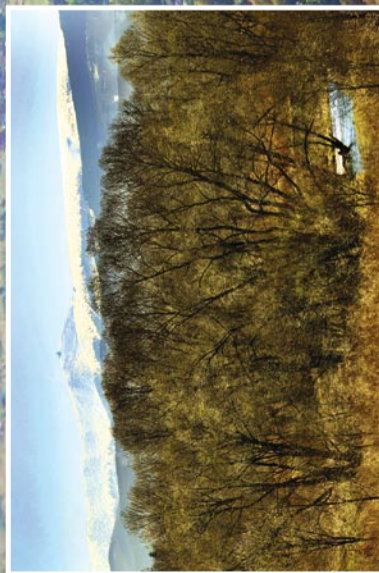
TARTAK LUŻYCKI Sp. z o.o.

tarcica, więźba dachowa, podbitka, płyty meblowe, wiórowe, OSB, usługi stolarskie, akcesoria meblowe, sztachety, zabudowy meblowe, parapety i blaty, palety różne

ATRAKCYJNE CENY ZAPRASZAMY

58-500 Jelenia Góra, ul. Karola Miarki 53
 tel. 075 643 23 35, kom. 513 099 466
 tel./fax 075 643 23 36

Fot. Konrad Przechlebek



Warto obejrzeć Cieplice z pokładu samolotu. Widać charakterystyczny układ uliczek skupionych wokół placu Piastowskiego (dawnej Schlosplatz, czyli plac Zamkowy) i pałacu Schaffgotschów. W uzdrowskiej części stolicy Karkonoszy zachowały się – niczym w skansenie – obrazy jak przed wiekami. Krowy pasące się przy wjeździe do źródła z wieżą ewangelickiego kościoła Zbawiciela w tle dodają uroku Cieplicom. Na skwerku przed świątynią wypoczywają liczne tu wiosną wycieczki. Wszyscy mogą podziwiać wspaniałe widoki na Karkonosze oraz detale, widoczne po dokładnym przyjrzeniu się cieplickim budowlom, jak choćby gmachowi poczty. Tu nad portalem przetrwała pontemiecka inskrypcja z końca XIX wieku.

(tejo)

Fot. Agnieszka Flasz



ceramica
POLCOLORIT



ceramica
POLCOLORIT



ceramica
MARCONI

ceramica
MARCONI GOLD

Grupa Kapitałowa Polcolorit 58-573 Piechowice, ul. Jeleniogórska 7 tel. +48 75/75 473 10 i 75/75 473 12 fax +48 75/75 473 26
www.polcolorit.pl

Sklep Firmowy tel. 075 75 473 29

Inwestycje tel. 0 607 579 725

ZAPRASZAMY

Zakazane ujęcia

Prawie osiemdziesiąt osób z Jeleniej Góry i okolic zawodowo zajmujących się fotografią i filmowaniem wzięło udział w specjalnym szkoleniu zorganizowanym przez Diecezjalną Komisję ds. Liturgii Legnickiej Kurii Biskupiej.

Duchowni postanowili uświadomić ich, jak należy zachowywać się utrwalając kościelne uroczystości.

– Jednym z najczęstszych błędów, jakie popełniają fotografujący i filmujący jest stawianie siebie w centrum i nadmierne kręcenie się po kościele – mówi ks. Bogusław Wolański z Wydziału Duszpasterskiego Legnickiej Kurii Biskupiej. Jego zdaniem zapominają o tym, że są w miejscu świętym, a nie w urzędzie stanu cywilnego czy w sali ślubów i powinni zachowywać się jak pozostali uczestnicy celebracji liturgii. Prowadzący przytaczali przykłady zachowań, których sami byli świadkami: kamerzysta przedstawiający księdza, fotograf, który wskoczył na ołtarz, czy pouczanie kapłana, aby wolniej udzielał komunii św.

Księża piętnują również nieodpowiedni strój. – Sakrament ślubu czy komunii świętej to uroczystość, podczas której wszyscy są odświętnie ubrani. Niestety często zdarza się, że fotograf lub filmujący wpada do kościoła w dzinsach i powyciąganej koszulce – dodaje ks. Bogusław. Wielu nie zgłasza się też wcześniej do zakrystii, aby poinformować księdza, że będzie rejestrować uroczystość.

Dlatego też podczas czterodniowego szkolenia uczestnicy dowiedzieli się między innymi, że nie powinni zajmować miejsca w prezbiterium, ustawiać dodatkowych źródeł oświetlenia rażących wzrok kapłana, nowożeńców lub dzieci przyjmujących pierwszą komunię. Księża prowadzący kurs wyjaśniali też, jak dyskretnie poruszać się w kościele, kiedy



Wnętrze kościoła św. Jana Chrzciciela w Cieplicach

zrobić zdjęcie, a kiedy lepiej uklęknąć.

– Wierzmy, że po takim szkoleniu zawsze coś w ludziach zostanie. Na pewno jednak zdarzą się również i takie sytuacje, kiedy zachowanie fotografa czy filmującego sprawi, że pozwolenie

zostanie mu odebrane – mówi ksiądz Bogusław.

Po zakończeniu ostatniego kursu (16 maja w Kamiennej Górze) i rozesłaniu wszystkich upoważnień, duchowni we wszystkich parafiach będą poważnie je egzekwować. Podczas spotkań z

narzeczonymi, kapłani będą również uczyli, aby przed wyborem fotografa sprawdzili, czy posiada on odpowiednie zezwolenie, aby podczas uroczystości nie było przykrych sytuacji.

Organizatorzy kursu chcieli uświadomić, że najważniejsze

nie jest utrwalenie jakiegoś wyjątkowego momentu, ale spotkanie z Bogiem, a fotograf lub kamerzysta swoją obecnością nie może przeszkadzać ludziom w przeżywaniu Eucharystii.

PORADA JELONKI

Stres pod kontrolą

Ciężko znaleźć osobę, która by go nie przechodziła. Krótki może mobilizować, przy dłuższym zaczynają się problemy. Uczniowie i studenci wiedzą, że szczególnie dokuczliwy bywa stres egzaminacyjny.

Jednym z egzaminacyjnych gorączka skutecznie motywuje do nauki i sprawia, że dostają skrzydeł. Inni wręcz przeciwnie – z nastaniem godziny „zero”, czują w głowie zupełną pustkę. Negatywne skutki mogą być poważne – zaburzenia

pamięci i umiejętności skupienia uwagi, zanik racjonalnego myślenia i kojarzenia faktów, trema, ataki paniki, suchość w gardle, przyspieszenie tętna, drżenie rąk, co w konsekwencji powoduje działanie znacznie poniżej własnych możliwości. Bywa, że stres egzaminacyjny przekształca się w fobię. Aby do tego nie dopuścić, warto poznać kilka pomocnych zasad.

Przede wszystkim warto poznać prawdziwą przyczynę swojego zdenerwowania. Boisz się komisji egzaminacyjnej? A może uważasz, że masz pecha i dostaniesz najtrudniejsze pytania? Świadomość, że boisz

się czegoś, na co nie masz wpływu, zmniejszy stres. Przyjmij egzamin za coś nieodwołalnego i spróbuj go sobie wyobrazić: wchodzisz na salę, czytasz pytania, czujesz rosnące napięcie. Taki trening, powtórzony kilka razy, podziała uodporniająco i pomoże, gdy staniesz przed prawdziwym egzaminem.

Spróbuj też odnaleźć dystans wobec sytuacji, która cię stresuje – wyobraź sobie dzień po egzaminie, co będziesz wtedy robić, gdzie się wybierzesz. Zrób listę tematów, które masz w miarę dobrze opanowane, co pozwoli ci uświadomić sobie, ile już potrafisz. Jeśli podczas egzaminu czujesz, że zamiast koncentrować się, denerwujesz się coraz bardziej, albo zaplątałeś się w odpowiedzi i widzisz, że zmierzasz w złym kierunku,

po prostu powiedz komisji: „Zaraz, chyba coś pomyliłem ze zdenerwowania” i spokojnie zacznij od początku. Postaraj się też dostrzec w egzaminujących zwyczajnych ludzi i wyobraź ich sobie np. w jakiejś śmiesznej sytuacji.

Przed egzaminem jedz dużo owoców i warzyw, bo sprzyjają walce ze stresem, unikaj ciężkich i smażonych potraw, ostrych przypraw, wykorzystaj słoneczną pogodę na długi spacer i nie ucz się przez całą noc. W dniu egzaminu zrób rano kilka przysiadów, posłuchaj spokojnej muzyki, jeśli jesteś wierzący – pomódl się, wypij coś ciepłego, zjedz pożywne śniadanie i wyjdź wcześniej, by się nie spóźnić.

I najważniejsze – nie zapomnij o pozytywnym myśleniu!

(AGA)

CZY ZNASZ JELONKĘ?

Co tydzień zamieszczamy zdjęcie zakątka Jeleniej Góry. Państwa zadaniem jest odgadnąć, jakie to miejsce i podzielić się z nami swoją odpowiedzią wysyłając e-mail na adres redakcja@jelonka.com lub dzwoniąc od poniedziałku do piątku w godz. 11 - 13 do naszej redakcji: tel. 0 - 75 75 444 00.

Dla spostrzegawczych czeka nagroda w postaci gadżetów naszego tygodnika.

Poprzednie zdjęcie przedstawiało empore kamienicy przy ulicy Wolności, naprzeciwko dawnego szpitala. Poprawnej odpowiedzi nie było.

(tejo)



Fot. Konrad Przesztyrek

Zadatek a zaliczka

Różnica między tymi pojęciami jest istotna, szczególnie w przypadku niedotrzymania warunków umowy.

Przy zawieraniu umów często zdarza się, że wydanie towaru jest przesunięte w czasie. Sprzedawca żąda wtedy dokonania przedpłaty. Dokonując przedpłaty musimy wiedzieć, jaką funkcję ma ona spełniać i odpowiednio ją nazwać – zaliczką lub zadatkiem.

Zaliczka to zapłacona część ustalonej ceny. Po wykonaniu umowy płacimy cenę, pomniejszoną o wpłaconą wcześniej zaliczkę. Jeśli umowa nie została wykonana, zaliczka powinna być zwrócona, nawet jeżeli to konsument jednostronnie wypowiedział umowę (a inne warunki nie zostały określone).

Zadatek to z kolei ustalona kwota wpłacona przez konsumenta. Jeżeli umowa została wykonana, to płacimy cenę, pomniejszoną o wpłacony wcześniej zadatek. Jeżeli umowa nie została wykonana z winy sprzedawcy, możemy bez wyznaczenia dodatkowego terminu odstąpić od umowy i zażądać od sprzedawcy sumy dwukrotnie większej od wpłaconego zadatku.

Jeżeli umowa nie została wykonana z naszej winy, sprzedawca może od umowy odstąpić i zatrzymać wpłacony zadatek.

Jadwiga Reder-Sadowska

CZYTELNICZY DO JELONKI

Wszystko, co trzeba wiedzieć o gwarancji

Gwarancja może być udzielona przez producenta lub przez sprzedawcę. Jednak udzielenie jej nigdy nie wyłącza ani nie ogranicza praw konsumenta z tytułu niezgodności towaru z umową.

Nie mamy obowiązku korzystania z niej – zawsze możemy według własnego uznania wybrać osobę, do której składamy reklamację (sprzedawca lub gwarant). Producent nie musi udzielać gwarancji, a jeżeli udziela, to na jednostronnie narzuconych warunkach, które przedstawia w dokumencie gwarancyjnym (karta gwarancyjna). Warto wiedzieć, na co należy zwracać uwagę, decydując się na korzystanie z odpowiedzialności gwaranta.

1. Jaki jest termin trwania gwarancji?

Każdy gwarant swobodnie określa termin, w którym zobowiązuje się do określonych czynności względem konsumenta. Jeżeli termin wskazany w karcie gwarancyjnej jest krótszy niż dwa lata, to warto zastanowić się, czy udzielona gwarancja jest korzystna i czy nie lepiej złożyć reklamację u sprzedawcy.

2. Gdzie można złożyć reklamację?

Może to być punkt serwisowy, sprzedawca albo producent. Warto sprawdzić, jaka jest lokalizacja punktów serwisowych – może bowiem okazać się, że najbliższy znajduje się na przykład w Krakowie czy w Toruniu i właśnie tam trzeba dostarczyć reklamowany towar. Jeżeli ser-

wis jest daleko (albo za granicą) zawsze (w terminie 24 miesięcy od daty sprzedaży) można zgłosić reklamację sprzedawcy.

3. Czy przewidziano możliwość wymiany towaru wadliwego na nowy?

Jeżeli usterki się powtarzają, a nie przewidziano możliwości wymiany na towar nowy, to praktycznie kolejne naprawy mogą trwać do końca czasu obowiązywania gwarancji, a później konsument pozostaje z produktem, który może nadal naprawiać, ale już na swój koszt.

4. Inne warunki gwarancji.

Na przykład obowiązek posiadania prawidłowo wypełnionej i podstemplowanej przez sprzedawcę karty gwarancyjnej czy obowiązek posiadania oryginalnego opakowania (prze-

chowywanie wielkiego pudła w małym mieszkaniu może być problemem, natomiast brak tego opakowania uniemożliwia korzystanie z gwarancji).

Uwaga! Często zdarza się, że sprzedawca, który przyjmuje reklamację, nie informuje nas o prawie wyboru pomiędzy odpowiedzialnością sprzedawcy i gwaranta. Sprzedawca, aby wyłączyć swoją odpowiedzialność, od razu mówi „wysłemy do serwisu”. Warto wiedzieć, że w tym momencie sprzedawca działa w imieniu gwaranta, a reklamacja zostaje przyjęta w ramach gwarancji.

Jadwiga Reder-Sadowska

Kolejne punkty dla Karkonoszy zdobyte na wyjeździe

Zgasili Wulkan

Nasi futboliści utrzymują znakomitą formę w rundzie wiosennej, a co najważniejsze, wygrywają mecze, wykazując przy tym zadziwiającą odporność psychiczną i rutynę. Na boisku w Zakrzowie, gdzie kiedyś mecze grał Polar pokonali w sobotę (10 maja) Wulkan Wrocław 1:0 i był to piąty ich mecz z rzędu bez porażki.

Bramkę goście zdobyli już w 7 minucie. Nie po raz pierwszy w tym sezonie na silny strzał z dalszej odległości zdecydował się Leszek Kurzelewski. Bramkarz gospodarzy odbił piłkę, ale dobitka Mateusza Durlaka głową z kilku metrów była skuteczna i

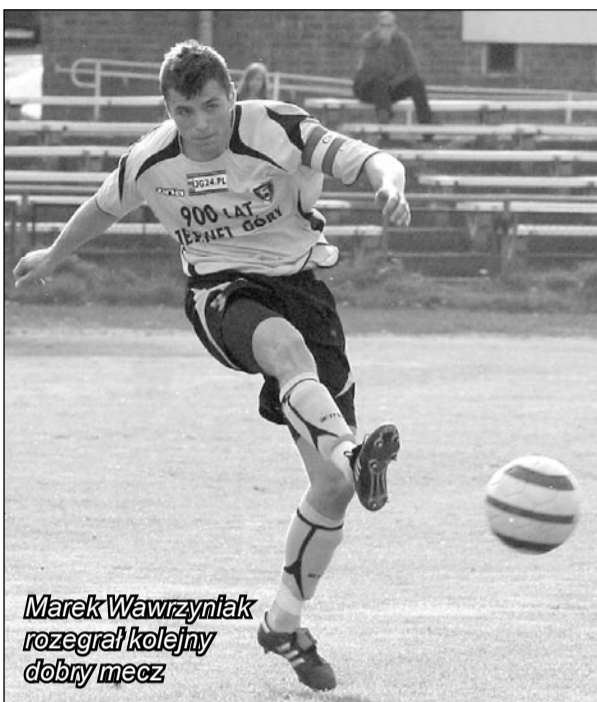
Karkonosze objęły prowadzenie. Nie oddały go do końca mimo rozpaczliwych ataków gospodarzy, którzy chcieli choć zremisować, jak to było jesienią w Jeleniej Górze.

Nie udało się, a Wulkan mógł przegrać jeszcze wyżej, bo przyjeźdźni seryjnie marnowali (szczególnie M. Durlak i Łukasz Kowalski) okazje do podwyższenia wyniku.

Karkonosze zdobyli w wiosennej rundzie 21 pkt. i więcej uzyskał w tym czasie tylko mocno finiszujący Górnik Polkowice (28), a podobną, co jeleniogórzanie ilość pkt. Wulkan Wrocław i Śląsk II Wrocław. Z tą drugą drużyną Karkonosze spotkają się w najbliższą środę (14 maja o godz. 17) na stadionie przy ul. Złotniczej.

Wulkan Wrocław - Karkonosze Jelenia Góra 0:1 (0:1)

Karkonosze: Tomasz Ciepela - Marek Wawrzyniak, Leszek Kurzelewski (67. Przemysław Wajda), Robert Rodziewicz, Marek



Marek Wawrzyniak rozegrał kolejny dobry mecz

Siatrak - Jarosław Adamczyk, Tobiasz Kuźniewski, Łukasz Kusiak, Paweł Walczak, Konrad Kogut (46. Łukasz Kowalski), Mateusz Durlak (8. Daniel Kotarba).

Janusz Cwen

W pozostałych meczach:

Nysa Zgorzelec - Motobi Bystrzyca	3:2
Polonia Trzebnica - Pogoń Oleśnica	0:0
Górnik Złotoryja - Lechia Dzierżonów	1:0
GKS Kobierzycze - MKS Olawa	3:2
Górnik Polkowice - BKS Bolesławiec	4:0
Śląsk II Wrocław - AKS Strzegom	4:0
Pauzowała: Miedz II Legnica	
mecze Orla Wąsosz - Górnik Wałbrzych, Polonia/Sparta Świdnica - Prochowiczanka odbyły się po zamknięciu numeru	

Tabela

1. Polonia/Sparta Świdnica	28	68	78-26
2. Śląsk II Wrocław	29	65	75-31
3. Górnik Polkowice	30	63	75-20
4. Wulkan Wrocław	29	61	50-23
5. Motobi Bystrzyca	30	57	53-25
6. Pogoń Oleśnica	29	46	51-31
7. MKS Olawa	29	46	51-37
8. BKS Bolesławiec	29	45	44-36
9. Prochowiczanka	28	43	48-40
10. Karkonosze Jel. Góra	29	39	34-34
11. GKS Kobierzycze	30	37	44-64
12. Lechia Dzierżonów	29	32	25-43
13. Górnik Złotoryja	30	31	28-49
14. Miedz II Legnica	29	31	38-55
15. Polonia Trzebnica	30	31	32-50
16. Górnik Wałbrzych	29	29	30-45
17. Orla Wąsosz	28	25	29-60
18. Nysa Zgorzelec	29	14	24-85
19. AKS Strzegom	30	11	23-78

Lotnik zgubił 2 punkty

Podziałem punktów zakończył się sobotni (10 V) pojedynek Lotnika Jezów z Gryfem w Gryfowie.

Z remisu nie może być zadowolona żadna z drużyn, Lotnik walczył o awans, a Gryf o utrzymanie. Dla obu drużyn 3 punkty były niemal na wagę złota. W pierwszej połowie meczu przeważali jeźowianie, którzy mieli kilka dogodnych okazji.

W drugiej wreszcie zwyciężyli ataki bramką. W polu karnym faulowany był Chernyj a jedynastkę na gola zamienił Kondraciuk. I kiedy wydawało się, że Lotnik będzie kontrolował grę, do głosu doszedł Gryf. W 77 minucie wyrównał Grzegorz Skwara.

Lotnik może mówić o szczęściu, bo potknęli się też inni kandydaci do awansu. Łużyce Lubań tylko zremisowały ze Spartą, a kamiennogórska Olimpia straciła dwa punkty w meczu z Czarnymi Lwówek.

Wyniki 25. kolejki: Chrobry Nowogrodzic - BKS Bolesławiec 0:0, Czarni Lwówek Śl. - Olimpia Kamienna Góra 1:1, Włóknarz Mirsk - Apis Jędrzychowice 3:0, Piast Bolków - Piast Zawidów 3:0, Łużyce Lubań - Sparta Zebrzydowa 0:0, Pogoń Markocice - Granica Bogatynia 3:0. Mecz Orzeł Lubawka - Twardy Świętoszów odbył się po zamknięciu numeru.

(ROB)

Piast wygrał w ostatniej minucie

Piast pokonał Orła Mysłakowice 2:1, choć w pierwszej połowie przegrywał 0:1.

Początek meczu był wyrównany, obydwie zespoły grały defensywnie, pilnując przede wszystkim dostępu do własnej bramki.

Tak było tylko do 30 minuty, gdzie po zagraneniu ręką obrońcy Piasta, sędzia podyktował rzut karny dla Orła, a na bramkę zamienił go Filip Błaszczuk.

Po zmianie stron obraz gry zmienił się, Piast częściej był przy piłce i zaciekł atakował. Rozpoczęła się walka o każdą piłkę i o każdy skrawek boiska. Zaowocowało to bramkami dla gospodarzy. Najpierw w 73 minucie niezdecydowanie obrońców Orła wykorzystał Artur Seta, a w ostatniej minucie meczu po składnej akcji do bramki Orła, strzałem głową upragnioną bramkę zdobył Piotr Grycki.

Piast Dziwiszów - Orzeł Mysłakowice 2:1 (0:1)

Bramki: Błaszczuk 30', Seta 73', Grycki 90'

Piast: Skupin - Kubicz, Guźradza, Paul, Kogut R., Kogut B., Jałgiejczuk, Chwedorowicz, Grycki, Seta, Pogoda.

Orzeł: Szaciłło - Szymański, Pożoga, Wateha, S. Kamiński, Młynarczyk, Binasiwicz, M. Kamiński, Błaszczuk, Ociepa, Stielicki.

Benny



Obrońcy Piasta grali twardo, przerywając skutecznie ataki piłkarzy Orła

UKS mistrzem jest!

Zawodniczek UKS 1 Jelenia Góra zwyciężyły w pierwszej edycji ligi amatorów siatkówki kobiet.

W pierwszym finałowym meczu gładko pokonały II LO 2:0. W drugim było gorzej, ale zaliczka z poprzedniego pojedynku wystarczyła.

W rewanżu UKS zbytnio się rozluźnił i odbiło się to na wyniku spotkania. Zawodniczki wygrały jednak pierwszego seta, a że gwarantowało im to zwycięstwo w lidze, pozwoliły rywalkom na doprowadzenie do remisu. W tie-breaku lepsze były licealistki, choć tak nie zmieniło to faktu, że to UKS wygrał ligę. W rywalizacji o 3. miejsce pomiędzy UKS II a Gimnazjum nr 1 lepsze okazały się zawodniczki UKS-u które w pierwszym meczu rozbiły rywalki 2:0 (25:7, 25:6). W drugim meczu, Gimnazjum nr 1 postawiło wszystko na jedną kartę, lecz zawodniczki nie zdołały

wygrać z silnym UKS -em i ostatecznie przegrały 1:2.

W rozgrywkach rozdano także nagrody indywidualne w następujących kategoriach: najlepiej serwująca - Małgorzata Maczuga (II LO), najlepiej przyjmująca - Dagmara Wiaderek (UKS JG 1), najlepiej rozgrywająca - Agnieszka Mandelt (UKS JG 1), najlepiej atakująca - Irmina Kaczyńska (UKS JG 1), najlepsza Zawodniczka Ligi - Dominika Jaworowska (UKS JG 1).

O 3. miejsce:

UKS JG 2 - Gimn. nr 1 2:0 (25:7, 25:6)

Gimn. nr 1 - UKS JG 2 1:2 (17:25, 25:23, 14:16)

final:

UKS JG 1 - II LO 2:0 (25:15, 25:21)

II LO - UKS JG 1 2:1 (21:25, 26:24, 16:14)

Benny



Fragment finałowego meczu

Płoński walczy o kadre

Rewelacyjnie spisał się judoka JSS Gwardia Piotr Płoński w międzynarodowym turnieju w Teplicach. Zajął drugie miejsce, przegrywając jedynie z Francuzem Vilmontem Vicky na ostrzeżenia.

To rewelacyjny wynik, który być może da zawodnikowi z naszego regionu przepustkę na mistrzostwa Europy. W European Judo Union w Teplicach nasz zawodnik stoczył cztery walki w drodze do finału. Pokonał Słowaka, Estończyka, Ukrainca i Rumuna. W jego kategorii wiekowej walczyło łącznie 54 zawodników.

Piotr Płoński walczył o miejsce w reprezentacji z Bartoszem Kurkiewiczem (UKJ Ryś Warszawa). Pod koniec kwietnia obaj zawodnicy spotkali się w finale Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży w Głogowie. Pojedynek zakończył się remisem a o zwycięstwie Kurkowskiego zdecydowały głosy sędziów (2:1). W turnieju w Teplicach także walczył Kurkowski, ale odpadł wcześniej.

W środowisku judo panuje opinia, że nasi zawodnicy nie są

gorsi od swoich rówieśników z zagranicy, ale spalają się psychicznie. Piotr Płoński temu zaprzeczył i udowodnił, że jest gotów walczyć o najwyższe cele.

Gwardzista, który jest zarazem uczniem III LO w Jeleniej Górze, miniony weekend spędził w Berlinie, gdzie wziął udział w Pucharze Europy. Pod koniec miesiąca wyjadzie na matę podczas turnieju w Szczyrku. Dopiero po tych zawodach trener kadry zdecyduje, który z młodych judoków pojedzie na mistrzostwa Europy.

- Byłem już kiedyś na mistrzostwach Europy i wiem, jak się do takich zawodów przygotować - powiedział nam zawodnik tuż przed niezwykle udanym wyjazdem do Teplic. Widać, nie rzucał słów na wiatr.

(ROB)



Piotr Płoński wie, czego chce

- **Moje serce zawsze było w Jeleniej Górze - mówi Katarzyna Jeż**

Dziękujemy Ci, Kasiu

W sobotę podczas meczu play off o piąte miejsce pomiędzy Finepharm Carlos a Piotrcową Piotrków Trybunalski (był remis: 30:30), pożegnano żywą legendę piłki ręcznej kobiet w naszym mieście - Katarzynę Jeż. Mimo dwukrotnego pobytu za granicą, zawsze była sercem z Jelenią Górą. Udowodniła to w tym sezonie, będąc czołową zawodniczką drużyny, która zajęła piątą pozycję w Polsce.

*Twoje - Kasiu - pierusze ze-
tknięcie z piłką
ręczną?*

- To było w Szkole Podstawowej nr 3 w Cieplicach. Miałam 11 lat i znalazłam się w grupie dziewcząt, które wybrał do trenowania Zdzisław Wąs. Jeszcze nie wiedziałam wówczas, że moje losy związane z tą dyscypliną sportową, ale chyba wiedział o tym trener, który z przerwami trenował mnie do tej pory, a teraz jestem jego asystentem. Stało się

tak, bo spodobała mi się gra w szczypiorniaka i kiedy dostałam propozycję trenowania tej dyscypliny w Karkonoszach, chętnie z niej skorzystałam. Szło mi dobrze, bo w wieku 18 lat byłam już czołową zawodniczką klubu, a drużyna walczyła o wejście do II, a potem do I ligi (obecna ekstraklasa). Ten postępowanie zauważyli trenerzy kadry, bo byłam w reprezentacji kraju we wszystkich kategoriach wiekowych.

Zaliczyłaś też pobyt za granicą...

- To była konieczność, zawsze wyjeżdżałam ze ściśniętym sercem. W klubie nienajlepiej się działo i trzeba było szukać dobrej pracy. Ponadto to była jakaś życiowa przygoda. To spowodowało, że grałam przez rok w drużynie Nerpelt, gdzie też trenowałam grupę dziewcząt. Przez sezon występowałam w Danii w drużynie Haka. Sporo się tam nauczyłam. Wróciłam do Jeleniej Góry i grałam w Biofactorze w I lidze, dzięki zaangażowaniu w tę drużynę dr Jana Czarneckiego. Potem, kiedy odszedł sponsor strategiczny utrzymujący w ekstraklasie

drużynę piłki ręcznej - Jelfa, postanowiłam pomóc drużynie, której groził spadek. Myślałam, że się udało, bo w tym sezonie byłismy rewelacją rozgrywek.

Tvoja najważniejsza bramka...

- To było w meczu pucharowym z Bayerem Leverkusen, czołową drużyną piłki ręcznej kobiet w Niemczech. Tam przegrałyśmy 10 bramkami i w rewanżu musiałyśmy zdobyć o jedną bramkę więcej. Szło nam nieźle, choć popadłyśmy w niełaskę: ja i Małgosi Jędrzejczak ówczesnemu trenerowi - Romanowi Jezierskiemu. 20 sekund przed końcem spotkania wygrałyśmy 10 bramkami i sędziowie przyznali nam rzut karny. Żadna z dziewczyn nie chciała wziąć na siebie odpowiedzialności. Siedziałam na ławce. Wówczas otrzymałam od trenera przyzwolenie na wykonanie tego rzutu. Zdawałam sobie sprawę, że za chwilę przeżyję przełomowy moment w swoim życiu. Rzuciłam i trafiłam do siatki. Wygrałyśmy!

Dziękuję za rozmowę

**Rozmawiał:
Janusz Cwen**

Bardzo udany sezon

Katarzyna Jeż świetnie spisała się w tym sezonie i bardzo pomogła drużynie w zajęciu wysokiego, 5. miejsca w lidze. W swojej karierze dwukrotnie została królową strzelczyń ekstraklasy, dwukrotnie też stawała z Jelfą na podium mistrzostw Polski, zdobywając brązowe medale.



Wrzutka z autu

W sporcie najważniejszy jest charakter i nieustępliwość w walce z własnymi słabościami i przeciwnikiem. Tak twierdzi nie tylko wielu trenów, ale również kibiców, których łaska na pstrym koniu jeździ.

Pamiętam wspomnienia Włodzimierza Smolarka, który w wieku 30 lat wyładował w Feyenoordzie Rotterdam (wcześniej w PRL nie można było emigrować sportowcom na zachód za chlebem). Mówił, że na pierwszym treningu przede wszystkim „pilnował własnych kości”, bo wszyscy zawodnicy starali się go sfalować. Przecież był rywalem „do koryta”. Kiedy po treningu wyszedł bez szwanku zawodnicy zaprosili go na piwo. I zostali kolegami.

Na naszym podwórku zasada twardości i nieustępliwości w grze sprawdziła się w przypadku ko-

szycarzy Sudetów, szczypiornistek Finepharm Carlos i futbolistów Karkonoszy. Zespoły te, składające się przeważnie z młodych zawodników, dały dowód na to, że można na nich liczyć.

Sudety wygrały po dramatycznym play off z ASZ Radex Szczecin.

Futboliści Karkonoszy po niezbyt udanej rundzie jesiennej, grają na wiosnę rewelacyjnie i są postrachem najlepszych drużyn dolnośląskiej IV ligi.

Boję tylko tego, że ten zapał młodych zawodników ostudzi brak opieki władz miasta oraz sponsorów i znowu będziemy się chwalić swoimi wychowankami, którzy zasilą kluby w innych miastach. Można tak powiedzieć, bo pod tym względem nigdy w Jeleniej Górze nie było dobrze, ale jako niepoprawny optymista, liczę na to, że będzie lepiej.

Janusz Cwen

Kadeci Sudetów w półfinale

Znakomicie spisali się podopieczni Leszka Oleskego w ćwierćfinałach mistrzostw Polski koszykarzy tej kategorii wiekowej.

Zawodnicy wygrali wszystkie mecze. Podajemy kolejno:

Sudety - Kasprowiczanka Inowrocław 98:66

Sudety: Raczek 32, Kozak 20, Wróblewski 16, Kielbasa 12, Hajbowicz 8, Grocholski 8, Prystrom 2, Kubus i Jakubowski.

Sudety Jelenia Góra - Regis Wieliczka 87:69

Sudety: Raczek i Kielbasa po 20, Hajbowicz 15, Kozak 14, Grocholski 11, Wróblewski 4 i Jakubowski 3.

Mecz Sudety Jelenia Góra - Siatka Tarnobrzeg 71:67 (17:10, 20:17,

12:20, 22:20)

Sudety: Kubus 19 (5x3), Raczek 12, Kielbasa 11, Jakubowski 9, Kozak 9, Grocholski 4, Wróblewski 4, Hajbowicz 2, Prystrom 1, Czornij, Wojtas.

Turnieje półfinałowe odbędą się w dniach 23-25 maja. Jeszcze nie zdecydowano, gdzie się one odbędą. - Chcemy, by były one w Jeleniej Górze. Złożymy swoją ofertę - powiedział trener Leszek Oleksy. Finał odbędzie się natomiast w dniach 4-8 VI.

(JEN)

Finepharm Carlos piąty w kraju

Nasze szczypiornistki zdobyły w tym sezonie piąte miejsce w Polsce i jest to niewątpliwym sukcesem drużyny, która przeszła prawdziwe trzęsienie ziemi, jeśli chodzi o skład w ostatnich dwóch sezonach. Odeszły z naszego klubu wszystkie podstawowe zawodniczki prócz Marty Oreszczuk.

Grała również legenda szczypiorniaka jeleniogórskiego - 38-letnia Katarzyna Jeż (wcześniej Pochłód i Romanów), którą w 55 minucie meczu z Piotrcową Piotrków Trybunalski (30:30) zmieniła na boisku jej 18-letnia córka - Marta Romanow. Nastąpiła w tym momencie historyczna zmiana pokoleń w tej dyscyplinie sportu w naszym mieście.

Przypomnijmy, że w Piotrcowie Trybunalskim nasze dziewczyny wygrały 35:30 i były w komfortowej sytuacji, bo trudno było przypuszczać, że przyjezdne wygra u nas wyżej niż pięcioma bramkami. To spowodowało, że mecz w Jeleniej Górze toczył się w sparingowej atmosferze w myśl zasady: nie róbmy sobie krzywdy. Pod koniec spotkania gra się zaostrzyła, bo przyjezdne postanowiły ten pojedynek honorowo wygrać. Wcześniej też było ciekawie. W 25 min. przy stanie 16:14 sędziowie odgwizdali wątpliwą faul Marzeny Buchcic, a jej protesty i Marty

Gęgi oraz prezesa - Tomasz Maciulaka spowodowały, że gospodynie grały przez dwie minuty w trzyosobowym składzie. Jednak wygrały pierwsze 30 minut jedną bramką.

W drugiej połowie miejscowe miały wyraźną przewagę i w 44 min. prowadziły nawet 24:19, a w 56 min 30:26. Potem jednak Z. Wąs dał pograć rezerwowym zawodniczkom i ambitna drużyna Piotrcovii doprowadziła do remisu.

Finepharm Carlos - Piotrcovia Piotrków 30:30 (17:16)

Finepharm Carlos: Monika Maliczkiwicz, Danuta Skompaska - Marta Oreszczuk 6, Marta Dąbrowska i Marta Gęga po 5, Anna Dyba, Irina Latyszewska i Marzena Buchcic po 4, Monika Odrowska i Katarzyna Jeż po 1., Agnieszka Kocela, Marta Romanow, Joanna Bogusławska.

Najwięcej dla Piotrcovii: Agata Wypych 8, Kristina Repelewska 7 i Kinga Polenz 4.

(JEN)

Juniorzy Woskaru wygrali w Niemczech!



Wielki sukces piłkarzy prowadzonych przez Marcina Ramskiego. W silnie obsadzonym turnieju w Bad Harzburg nie mieli sobie równych i zajęli I miejsce.

Zawodnicy ze Szklarskiej Poręby z trzech spotkań wygrali dwa a trzecie zremisowali i zajęli pierwsze miejsce w turnieju.

Pierwszego dnia pokonali 1:0 gospodarzy z TSG Bad Harzburg. Drugiego dnia zawodów wygrali 3:2 z Stadtauswahl Bad Harzburg

3:2. Wynik trzeciego meczu nie miał większego znaczenia, gdyż Woskar nawet w przypadku przegranej miał pewne pierwsze miejsce. Juniorzy zremisowali z GW Ilsenburg 1:1.

Dobre zawody rozegrał zwłaszcza napastnik Emil Kandyba,

który zdobył dla Woskaru 3 z 4 bramek. Czwartego gola dołożył Mateusz Gibki.

- Cieszę się z tego zwycięstwa, bo w turnieju grały mocne drużyny. Nasi mieli okazję do konfrontacji z rówieśnikami zza granicy. Nie pojechalismy w najsilniejszym składzie. Kilku zawodników miało matury, jeden był kontuzjowany - mówi trener Marcin Ramski. I podkreśla, że

najważniejszym dla niego zadaniem będzie utrzymanie się w lidze okręgowej juniorów.

Skład Woskaru: Tomasz Godziszewski - Marek Zimny, Rafał Boronowicz, Kamil Jahn, Michał Żukowski, Emil Kandyba, Jan Tkacz, Michał Kieryluk, Mateusz Gibki, Patryk Olenderek, Tomasz Tyburek (pojechał z drużyną, ale nie grał z powodu kontuzji).

(ROB)

BĘDZIE SIĘ DZIAŁO**WTOREK 13 V****Bunt na ekranie**

W ramach DKF „KLAPS” projekcja filmu „Bunt L.” – dramat w reż. Kiran Kolarow (Bułgaria 2006). Sala przy ul. Bankowej 28/30, godz. 18.

ŚRODA 14 V**Wyrzą z za obiektywu**

Promocja katalogu do wystawy fotografii „Karkonosze” – spotkanie z autorami z Oddziału Karkonoskiego Związku Polskich Artystów Fotografików. Prace zaprezentują: Janina Hobgarska, Jan Kotlarski, Marek Likszet, Tomasz Mielech, Janusz Moniatowicz, Tomasz Olszewski, Jerzy Wiklendt i Wojciech Zawadzki. BWA, godz. 17.

CZWARTEK 15 V**Spotkanie z oszczędnym artystą**

W ramach spotkania „Słownik Sytuacji 2” odbędzie się spotkanie z Łukaszem Skąpskim, członkiem Supergrupy Azorro – artystą, którego główną materią twórczą jest słowo. Skąpski porusza wątki produkcji masowej, reklamy i sprzedaży. BWA, godz. 17.

Wirtualna podróż do Jordanii

Prelekcja przyrodnicza ilustrowana przezroczami pn. „Niech żyje król Abdullah III (Jordania)”. Prowadzenie Stanisław Dąbrowski. Muzeum Przyrodnicze, godz. 19.

Zagrają całe rodziny

Koncert dyplomantów, rodzin muzykujących oraz laureatów konkursów Państwowej Szkoły Muzycznej I st. im. Janiny Garści w Jeleniej Górze/Cieplicach. Filharmonia dolnośląska, sala im. Ludomira Różyckiego, godz. 17. Bilety – 5 zł.

PIATEK 16 V**Symfonia na Dzień Matki**

Koncert z okazji Dnia Matki pod dyktando Stefana Strahla w wykonaniu Szkolnej Orkiestry Symfonicznej Państwowej Szkoły Muzycznej I i II st. im. Stanisława Moniuszki. Filharmonia Dolnośląska, sala koncertowa, godz. 19. Bilety 15 i 10 zł.

SOBOTA 17 V**Parada na cztery łapy**

XVII Majówka ze Zwierzakami pod patronatem prezydenta Jeleniej Góry, w programie m.in. parada zwierzątek, aukcja psów i kotów, koncert muzyczny. Plac Ratuszowy, godz. 12. – 16.

Przypomną historię wojska

Otwarcie wystawy „Karkonoskie militaria – dzieje wojskowności w Karkonoszach i Kotlinie Jeleniogórskiej”. Skansen uzbrojenia WP przy ul. Sudeckiej, godz. 15.30. Wystawa czynna do grudnia 2008r.

Klimaty z kresów

XII Spotkania z Piosenką Lwowską i Kresową TA JOJ '2008 koncert konkursowy; w przeglądzie biorą udział zespoły i soliści prezentujący piosenki związane z kulturą kresową. 17 V od godz. 14 w ODK i 18 V od godz. 18 – Teatr Zdrojowy (koncert laureatów, gościnnie wystąpi zespół Fidelis).

NIEDZIELA 18 V**Muzyczna ucztą w filharmonii**

III Festiwal Muzyki Teatralnej: Pulsarus Futurejazz Trio, Dominik Strycharski – elektroniczne flety proste, Aleksander Papierz – saksofony, Jakub Rutkowski – perkusja elektroniczna i akustyczna (od godz. 18) oraz koncert pod dyktando Mieczysława Mejza w wykonaniu Orkiestry Filharmonii Dolnośląskiej (od godz. 19). Filharmonia Dolnośląska, sala koncertowa, bilety w cenie 30 zł i 20 zł (na oba występy).

TEATR**Śmierć Człowieka-Wiewiórki**

14 i 18 V, godz. 19., Scena Studyjna, bilety: 25 i 18 zł

Elektra

16 i 17 V, godz. 19., Scena Duża, bilety: 27 i 18 zł

Gog i magog. Kronika chasydzka

15 V, godz. 19., kawiarnia w teatrze, bilety: 20 i 15 zł

Wyroby zakładów rzemieślniczych, przedsiębiorców oraz rzemieślników naszego regionu zaprezentują wystawy podczas VIII Jarmarku Przedsiębiorczości i Rzemiosła Jeleniogórskiego już w najbliższą niedzielę (18 maja) w Parku Zdrojowym.

Zakupić będzie można wyroby ze szkła, ceramiki czy sznurka. Nie zabraknie też balonów napełnionych helem, wiatraczków, zabawek, bajek dla dzieci, tkanin, toreb i gadżetów reklamowych. Organizatorzy przewidują, że jak zwykle dużym zainteresowaniem cieszyć się będą stoiska z wyrobami piekarniczymi, cukierniczymi i przekąskami. Imprezę uatrakcyjnią występy zespołów muzycznych (Karkonoscy Stompersi, Kapela Podwórkowa, zespół muzyczny Luzacy), konkursy i gry dla dzieci i dorosłych.

Zaśpiewaj, nie po polsku

W czwartek (15 maja) na scenie Teatru Zdrojowego wystąpią uczniowie gimnazjów i szkół średnich z całego powiatu. W ramach IV edycji Konkursu Piosenki Międzynarodowej zaprezentują swoje wokalne umiejętności.

Impreza organizowana jest przez Zespół Szkół Społecznych Społecznego Towarzystwa Oświatowego w Jeleniej Górze oraz Szkołę Języków Obcych „English School”. Warunkiem udziału w konkursie jest przygotowanie jednej piosenki w języku obcym z podkładem muzycznym. Pre-



Ubiegłoroczny jarmark rzemiosła cieszył się sporym zainteresowaniem. Jak będzie w tym roku?

Impreza organizowana w ramach Wiosny Cieplickiej odbędzie się w niedzielę (18 maja) w godz. 10-18. Na jarmark serdecznie zaprasza Cech Rzemiosł Różnych i Przedsiębiorców w Jeleniej Górze.

Wystawcom organizator zapewni bezpłatne miejsce na wyznaczonych stanowiskach oraz energię elektryczną. Kontakt dla zainteresowanych: Biuro Cechu Rzemiosł Różnych i Przed-

siębiorców w Jeleniej Górze, ul. Tuwima 2, tel./fax: (075) 752 42 37, e-mail: cechjel@kki.pl

(AGA)

zentacje będzie oceniać profesjonalne jury, które w weźmie pod uwagę dobór repertuaru, walory głosowe, interpretację, muzikalność, wycucie rytmu, ogólne wrażenie artystyczne (kostiumy, choreografia) i poprawność języ-

kową. Na najlepszych czeka m.in. roczny kurs języka obcego, sprzęt RTV oraz inne cenne nagrody rzeczowe.

(AGA)**Skromne juwenalia**

Impreza bez fajerwerków i dla wąskiej grupy osób – tak zapowiadają się tegoroczne Juwenalia w Jeleniej Górze.

W programie nie ma praktycznie żadnych gwiazd wielkiego formatu. Największą jest grupa rockowa z Zielonej Góry 2 PU. Organizatorzy przygotowali ofertę przede wszystkim dla miłośników rocka, reggae i ska. Zagrają m.in. jeleniogórskie grupy 13 poziomo oraz Fort BS. Będą też zespoły rockowe ze Zgorzelca i Bogatyni.

Juwenalia rozpoczynają się w najbliższą środę (14 V) od godz. 17 i potrwać do czwartku (15 V). Koncerty zaczynają się od godz. 17 i potrwać do ok. 22.

Nowości ze świata muzyki**BRIAN SETZER AND THE NASHVILLAINS****– „Red Hot & Live”**

wydawnictwo: Surfdog Records

Nurt rockabilly w Stanach Zjednoczonych cieszy się niesłabnącym powodzeniem. O sile tego gatunku świadczy choćby niesamowita popularność amerykańskiego piosenkarza, kompozytora i wirtuoza gitary, Briana Setzera. Na początku lat 90. Setzer powołał do życia kolejną w swojej karierze band, tym razem już pod własnym szyldem Brian Setzer Orchestra. Nagrał z nim szereg znakomitych i niebanalnych albumów, jak choćby „Rockabilly Riot Vol.1: A Tribute To Sun Records”. Brian Setzer and the Nashvillains to kolejny jego projekt w zespole poza liderem grając: perkusista Bernie Dresel, basista Ronnie Crutcher, pianista Robbie Chevriar z którymi Setzer dał mnóstwo fantastycznych koncertów. Jeden z nich został zarejestrowany i wydany na płycie „Red Hot & Live”.

Na tej płycie jest 16 rock'n'rollowych numerów w większości napisanych przez Briana Setzera. Słuchając go da się odczuć, że muzycy znakomicie się bawią grając na żywo. Na płycie znajdują się „Red Hot”, „This Cat's On A Hot Tin Roof”, „Get It Off Your Mind”, „Slow Down”, „Put Your Cat Clothes On”, „Take A Chance On Love”, „Broken Down Piece Of Junk”, „Peroxide Blonde In A Hopped Up Model Ford”, „Tennessee Zip”, „Mini Bar Blues”, „Runaway Boys”, „Stray Cat Strut”, „Rocket Cathedrals”, „Fishnet Stockings”, „Rock This Town”.

Setzer jest wierny muzyce silnie zakorzenionej w latach 50., inspirowanej go dokonania gwiazd tamtego okresu Gene'a Vincenta i Eddie Cochrana. To właśnie im zadedykował świetny kawałek „Gene & Eddie”, który jest wspólną kompozycją Briana Setzera, Slima Jim Phantoma i Lee Rockera. Ten utwór zamyka znakomity – moim zdaniem – album.

**RIVERSIDE****– „Schizophrenic Prayer”**

wydawnictwo: Mystic Production

Należą od kilku już lat do czołówki reprezentantów rocka progresywnego. Już po debiutanckiej płycie „Out Of Myself” (2003), która była pierwszą częścią trylogii „Reality Dream” zostali zauważeni przez przedstawicieli niemieckiej wytwórni InsideOut. Muzycy (Piotr Gruziński – gitara, Mariusz Duda – bas, śpiew, Piotr Kozieradzki – perkusja, Michał Lapaj – instrumenty klawiszowe) otrzymali świetny kontrakt, dzięki któremu mogli realizować swoje muzyczne fascynacje. Szybko pozyskali tysiące nowych fanów nawet za oceanem. Potem pojawiła się kolejna znacznie mocniejsza płyta „Second Life Syndrome” (2005). Trzeci krążek „Rapie Eye Movement” z kapitalną okładką został gorąco przyjęty przez fanów oraz krytyków.

Dużym osiągnięciem grupy była wspólna trasa koncertowa po Europie z zespołem Dream Theater. Z nimi też pojawili się w Polsce w katowickim Spodku. Sukces zespołu i ich ostatniej płyty jest dowodem na to, iż w naszym kraju można znaleźć utalentowanych muzyków, którzy doceniani są za granicą.

Nowe wydawnictwo „Schizophrenic Prayer” jest jedynie dopełnieniem ich ostatniej płyty „Rapie Eye Movement”. Ten krążek zawiera zaledwie pięć utworów, w tym znaną wersję albumową „Schizophrenic Prayer” oraz jej remix, oraz trzy inne kompozycje

„Rainbow Trip”, „Behind The Eyelids” i ponad dwunastominutowy tytułowy temat „Rapie Eye Movement”. Specjalnym dodatkiem tej płyty jest zamieszczone video z nagraniem „02 Panic Room”. W sumie 32 minuty muzyki, która powoduje, że ciarki momentami chodzą po plecach.

**Andrzej Patlewicz**

Ponad 200 lat temu na najwyższy szczyt Sudetów wspiął się przyszły prezydent Stanów Zjednoczonych

Śnieżka zawsze górą

Karkonoskie menu

i pocztówki z nad krawędzi Zupa bulionowa z wkładką, fasolowa, drobitowa, winna. Sznyceł wiedeński, paprykarz, sznyceł z Holmsteinu, naturalny, pieczeń wiedeńska, befsztyk z filetem z hiszpańską Maderą, befsztyk z grzybami. No i filet à la Śnieżka, podobno spécialité de la maison. A może kotlet wieprzowy z kiszoną kapustą? No i jeszcze pieczone gołębie lub kurczę albo gęś z pieca.

To nie koniec.

Kura lub gołąbki w sosie z ryżem lub kluskami, pularda z grzybami, makaron z szynką, sztuka mięsa z chrzanem, cielecina na zimno z sałatką kartoflaną, potrawka z ozorków z jarzynami. Szparagi w maśle, fasola szparagowa, jaja w każdej postaci oraz na przegryzkę kanapki.

A do picia przede wszystkim zimne piwo z beczki, w kilku gatunkach latem, lemoniada o różnych smakach sprzedawana na szklanki. I równe w cenie lekkie wina, także sprzedawane na szklanki.

W chłodniejszych porach roku podawano gorącą herbatę z rumem, koniakiem lub arakiem. Była oczywiście herbata bez dodatków, kawa, czekolada i kakao. Serwowano też grzańca z ponczu Ruebezah! (Licrzepa).

Jedyne, czego w karcie nie było, to mocniejsze trunki w

postaci czystej. Wszystkie potrawy były cenowo dostępne dla każdego turysty.

Zapasy żywności dzwigali do schroniska zatrudnieni tragarze. Robili to tak solidnie, że i zimą turyści nie wychodzili ze schroniska głodni. I jeszcze mogli się tam wyspać.

Atrakcją końca XIX wieku była możliwość wysłania kartki z tego miejsca, które wówczas uchodziło za niemal kultowe. Od końca maja do końca września w schronisku działała agencja pocztowa.

Karty były opatrzone odpowiednim stemplem, jako dowód, że właśnie na Śnieżce zostały kupione i stamtąd wysłane.

Jak podaje Janusz Ptaszyński w swoim opracowaniu „Śnieżka od kuchni” w 1897 roku ze szczytu wysłano 116. 558 przesyłek.

Wojenne losy i dziełny Kurt Glas

Schronisko, prowadzone przez rodzinę Pohlów, podpadło przed drugą wojną światową. W 1939 roku obiekt zamknięto, bo Śnieżka stanowiła strategiczny punkt hitlerowskiego Luftwaffe i miała bezpośrednie połączenie z kwaterą wodza III Rzeszy.

Na Śnieżce i jej zboczach, które w latach drugiej wojny światowej stanowiły przestrzeń zmilitaryzowaną i niedostępną dla turystów, organizowano



Wizja wschodu słońca – kiedyś największej atrakcji najwyższego szczytu Sudetów Zachodnich

Fot. Archiwum

ćwiczenia komandosów niemieckich przed atakiem na Norwegię.

Był też zamiar, aby ze Śnieżki uczynić twierdzę. Naziści zamontowali na jej południowym stoku działą przeciwlotnicze już pod koniec wojny.

Gdyby nie Kurt Glas, szef niemieckiego obserwatorium meteorologicznego, budowle na Schneekoppe wyleciałyby w powietrze. W 1945 roku zaminiowano je, ale Glas upił winem żołnierzy i uratował zarówno schronisko, jak i barokową kaplicę. I – jak podają źródła – zaprzyjaźnił się z polskimi meteorologami, którzy po 1945 roku przejęli obserwatorium.

Śnieżka na ludowo

Ingerencja architektów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oczywiście dosięgnęła także szczytu Śnieżki. Szargane przez ponad sto lat wichrami i mrozami schronisko i stację meteorologiczną postanowiono

rozebrać, a w ich miejsce postawić zupełnie nie pasujący do karkonoskiej tradycji blaszany metalowy twór.

Latające spodki, lub talerze – jak określa się tę budowlę zaprojektowali Witold Lipiński i Waldemar Wawrzyniak. Prace przy budowie tej ekscentrycznej placówki zakończono w 1974 roku. Znalazło się tam zarówno schronisko, jak i obserwatorium meteorologiczne.

Na początku wzbudzało entuzjazm. Błacha, którą obito konstrukcję, świeciła się niczym słońce za czasów Quincey'ego Adama. Obiekt był fotografowany i przedstawiany jako absolutne architektoniczne nowum, rewolucja w górskiej architekturze. Ale entuzjazm topniał wraz z szarzeniem blachy.

Okazało się jednak, że w schronisku nie przewidziano miejsc noclegowych. Restauracja na „dachu” Karkonoszy oferowała siermiężne posiłki za bardzo wygórowaną cenę. Napoje droższe były (i są) co

najmniej dwa razy od tych samych, które można nabyć niżej. O potrawach proponowanych w dawnych latach można tylko pomarzyć.

Co by tu jeszcze zepsuć?

Ale to nie Polacy pierwsi chcieli Śnieżkę zeszpeciwać i na siłę ucywilizować. Futurystyczne wizje tunelu pod górą, kolejki linowej na jej szczyt, sieci pensjonatów i schronisk oraz ładowiska zeppelinów wymyślił Niemcy.

Tak przynajmniej wynika z nieco karykaturalnej wizji przedstawionej na dawnych pocztówkach. Jest to być może wynikiem faktu, że góra – poprzez tak częste odwiedziny turystów – straciła swoją dziewiczość, a ironiczni obserwatorzy przelali na rysunki swoje obawy.

Swoje „trzy halerze” do zagospodarowania szczytu dołożyli również Czesi. W 1949 roku zbudowali działający do dziś wyciąg krzesełkowy z Pecu na

szczyt Śnieżki.

Czy dodaje on uroku Głowie Olbrzyma? Niech ocenią sami turyści.

Nasi południowi sąsiedzi opracowali także plany związane z budową nowego schroniska, które miało przytłumić polskie „latające spodki”.

Na podstawie pięciokąta foremnego miała stanąć kula o średnicy ponad 20 metrów. Wkrótce przed upadkiem komunizmu podpisano nawet wstępne porozumienia. Według nich Czesi korzystaliby z dojazdu na Śnieżkę od strony Karpacza, a drogą jubileuszową miałyby kursować ciężarówki z dostawą budulca. Zgroza... Na szczęście kres temu przedsięwzięciu położyło bankructwo systemu socjalistycznego w Europie Środkowej.

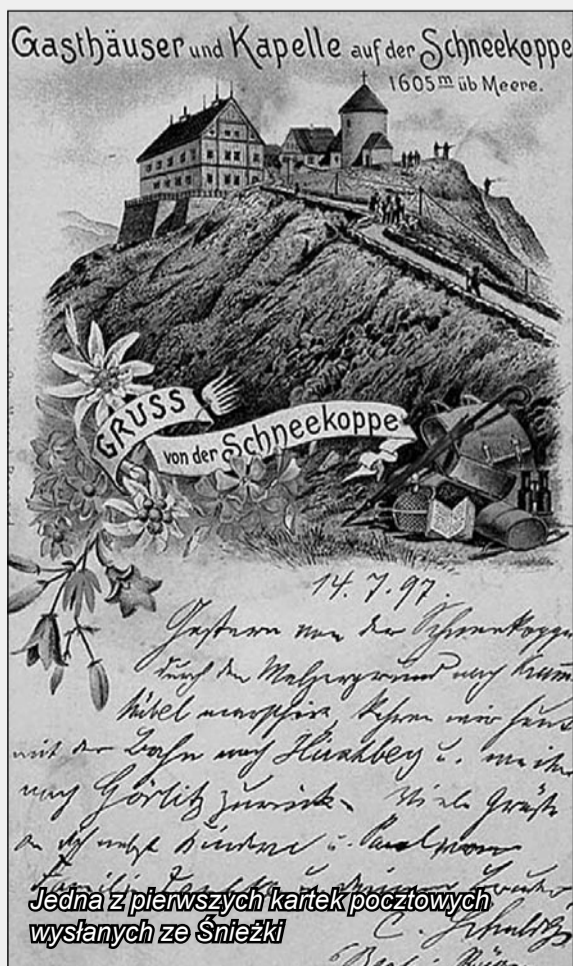
Ale Czesi i tak nie poprzestali i chcą wznieść dość kontrowersyjny schronisko w miejscu niedawno wyburzonego starego budynku po tamtej stronie granicy

Chęci na „upiększanie” Śnieżki i jej okolic i później nie zabrakło. W latach 90. wybuchła awantura związana z zamiarem wyłożenia kostką trylinkową przez Karkonoski Park Narodowy drogi na Śnieżkę. Ożyła też sprawa tunelu pod górą, który w ocenie propagatora pomysłu – Macieja Gałęskiego z Euroregionu „Nysa” miałby ułatwić komunikację między Polską a Czechami. Ten sam działacz propagował też ideę zorganizowania olimpiady zimowej w Karkonoszach.

Na pomysłach się skończyło. Czy to dobrze, pozostawiamy do oceny Czytelnikom.

Ciąg dalszy czklu w następnym numerze...

(tejo)



Jedna z pierwszych kartek pocztowych wysłanych ze Śnieżki



Obserwatorium meteorologiczne i kaplica św. Wawrzyńca

AUTO - CAMPING PARK



Jelenia Góra
ul. Sudecka 42
tel./fax (+48)
75 75 245 25
kom. 0607 34 01 62

POKOJE - BARDZO ATRAKCYJNE CENY
- CZYSTO - PRZYJEMNIE - WYGODNIE - PRZYTULNIE

www.camping.karkonosz.pl campingpark@interia.pl

PALIWA-HURT-DETAL-Stacja AUTO-GAZ

Wysoko kaloryczne produkty opałowe w workach:
węgiel orzech, węgiel groszek, węgiel eko groszek, brykiet, drewno dąb

Paliwa płynne:
olej napędowy, olej opałowy, auto gaz, oleje, akcesoria samochodowe

Zamówienia przyjmujemy również telefonicznie z **DOSTAWĄ DO KLIENTA**
ul. Al. Jana Pawła II 49 58-506 Jelenia Góra
tel.kom. 601918486 – Artur Wior



RADIO TAXI MERCEDES
Jelenia Góra 75 36 864

96 26



Bezpłatny dojazd w strefie miejskiej
Zakupy na telefon
Odpalanie auta
Przesyłki kurierskie
Odprowadzenie auta
Obsługa imprez okolicznościowych
Przy dalszych wyjazdach negocjacja cen

BIURO POMOCY ZADŁUŻONYM

www.oddluzenia.com

ZESPÓŁ SZKÓŁ LICEALNYCH I USŁUGOWYCH
ul. Leśna 5, 58-560 Jelenia Góra
Tel. 075 75 474 20, fax. 075 75 474 22

Zaprasza absolwentów gimnazjum do szkoły.
Nasza oferta edukacyjna na rok szkolny: 2008/2009:

Technikum 4 letnie, kształcąca w zawodach:
• kucharz, kelner
• żywienia i gospodarstwa domowego
• organizacji usług gastronomicznych
• handlowe

Kryteria naboru: nabór elektroniczny-punktowane przedmioty: język polski, język obcy, matematyka, informatyka. **PROG PUNKTOWY - 25**

Zasadnicza szkoła zawodowa 2 lub 3 letnia kształcąca w zawodach:
• kucharz małej gastronomii
• sprzedawca
• cukiernik, piekarz,
• wielozawodowa np. fryzjer, murarz, tynkarz, betoniarz-zbrojarz, blacharz, lakiernik-stolarz, złotnik i wiele innych

Kryteria naboru: kolejność zgłoszeń.

ZAPRASZAMY NA DNI OTWARTE SZKOŁY:
18 KWIETNIA 2008, 10⁰⁰-14⁰⁰,
8 MAJA 2008, 15⁰⁰-17⁰⁰

www.gastronom.yoyo.pl e-mail: zslu@neostrada.pl

RADIO TAXI MERCEDES
www.taxi-9626.pl
ORANGE *4444
bezpłatna infolina 0 800 333 333

Millennium sp. z o.o.

KREDYTY ODDŁUŻENIA

www.millenniumkredyty.pl

Niski czynisz

LOKALE W CENTRUM JELENIEJ GÓRY
O POW. 60, 80, 100 m2.
KORZYSTNA CENA

0 75 76 76 661
LUB 0 502 588 006

TELEFONY KOMÓRKOWE

OFERUJEMY: **Tel. 075 64 72 111**

- telefony nowe i używane
- duży wybór akcesorii
- serwis pogwarancyjny
- simlock, polskie menu

7 lat doświadczenia w branży!

Jelenia Góra, ul. Klonowica 13
na przeciwko Pogotowia Ratunkowego



Miejsce na twoją reklamę

Jelonka

AP EDUKACJA

szkoły policealne
licea dla dorosłych
kursy

Jelenia Góra
ul. Konopnickiej 10, p. I
tel. (75) 754 12 97, 754 12 93,
fax 752 56 28

...Twoja skuteczna reklama...



AGENCJA PROMOCJI I REKLAMY CITY MEDIA

BILBORDY * REKLAMA WIELOFORMATOWA * KASETONY * DRUK PLAKATÓW
JELENIA GÓRA, PL. KS. KARD. WYSZYŃSKIEGO 29 OF, TEL./FAX 0*75 76 76 661

RADIO "TAXI" ŚNIEŻKA
JELENIA GÓRA
ul. Wiejska 29

TAXI 96 21 ŚNIEŻKA



Bezpłatny dojazd w strefie miejskiej
Zakupy na telefon
Odpalanie auta
Przesyłki kurierskie
Odprowadzenie auta
Obsługa imprez okolicznościowych

075 75 35 835
0 800 700 600
BEZPŁATNE ZAMAWIANIE TAXI

informatyka, grafika, prawo i administracja, bhp, hotelarstwo i turystyka, reklama i multimedia, fotografia, psychologia i socjologia, kosmetyka i fryzjerstwo, elektronika, mechanika, budownictwo, architektura, projektowanie wnętrz, bukielciarstwo, florystyka, taniec, finanse i ekonomia, gastronomia, kelner, dietetyka, logistyka, sprzedaż, rolnictwo i wiele innych ...

PONAD 100 ZAWODÓW I SPECJALNOŚCI

LO 1 rok gratis kurs języka ang. dla każdego gratis
czesne 0 zł semestr

JETfloat
www.jetfloat.pl



REKREACJA PRZYSTANIE
PLATFORMY POMOSTY
Jelenia Góra
pl. Wyszyńskiego 29 of
0 75 76 76 661

PRZYSTAŃ
ski & water club



www.przystan-agro.com.pl
KARCZMA ZA MIEDZĄ
since 1989 - ul. Stawowa 9, Mysłakowice
REZERWACJE 075 76 76 661, 0 602 824 588

CENTRUM TECHNICZNE Izabela Oleksy

Wiosenna promocja Elektronarzędzi **BOSCH**

Duże Rabaty
Niskie ceny na asortyment spawalniczy



Zapraszamy: Pn.-Pt. 9.00-18.00, Sob. 10.00-14.00
ul. Szkolna 8/9 58-500 Jelenia Góra
tel./fax 075 76 76 089, e-mail: izyscentrum@o2.pl

uprawnienia szkoły publicznej*
zaświadczenie do ZUS i WKU
stypendia dla najlepszych
doradztwo zawodowe
pośrednictwo pracy
lokalizacja w centrum
opieka medyczna
wejściówki do klubów
i na koncerty, internet,
basen - gratis

NAJLEPSI POJADĄ NA MALTE!



z tym ogłoszeniem do 17.05.2008
BEZ WPISOWEGO

*Szczegóły promocji znajdują się w regulaminie promocji do wglądu w sekretariatach AP Edukacji



W rankingu uczelni „Newsweek”
1 miejsce wśród państwowych wyższych szkół zawodowych
Wyróżnienie Gepard Biznesu AD 2006

Kolegium Karkonoskie w Jeleniej Górze

Ogłasza rekrutację na kierunki:

WYDZIAŁ HUMANISTYCZNY

(zawodowe studia licencjackie I stopnia)

- **FILOLOGIA** - studia stacjonarne
(opcja nauczycielska i nienauczycielska)
specjalność - filologia angielska
specjalność - filologia germańska
- **FILOLOGIA POLSKA** - studia stacjonarne
specjalność - nauczycielska
specjalność - rzecznictwo prasowe
- **PEDAGOGIKA** - studia stacjonarne i niestacjonarne
specjalność - pedagogika opiekuńcza i resocjalizacyjna

Termin składania dokumentów na studia stacjonarne i niestacjonarne:
2 czerwca – 9 lipca 2008 r. 15 lipca – 18 września 2008 r.
Informacje pod numerem telefonu: 075 64 53 303, -304, -308

WYDZIAŁ PRZYRODNICZY

(zawodowe studia licencjackie I stopnia)

- **FIZJOTERAPIA** - studia stacjonarne i niestacjonarne
- **PIELĘGNIARSTWO** - studia stacjonarne
- **PIELĘGNIARSTWO** tzw. „Pomostowe”
- studia niestacjonarne (przeznaczone dla absolwentów
średnich szkół medycznych)
- **WYCHOWANIE FIZYCZNE**
- studia stacjonarne i niestacjonarne

Termin składania dokumentów na studia stacjonarne i niestacjonarne:
15 maja - 10 lipca 2008 r. 15 lipca - 18 września 2008 r.

Sprawdzian umiejętności ruchowych na kierunek wychowanie fizyczne

- studia stacjonarne i niestacjonarne:
11 lipca 2008 r. 19 września 2008 r.

Informacje pod numerem telefonu: 075 64 53 330, -332



WYDZIAŁ TECHNICZNY

(zawodowe studia inżynierskie I stopnia)

- **ELEKTRONIKA I TELEKOMUNIKACJA**
- studia stacjonarne i niestacjonarne
- **EDUKACJA TECHNICZNO-INFORMATYCZNA**
- studia stacjonarne i niestacjonarne
- **ZARZĄDZANIE I INŻYNIERIA PRODUKCJI**
(po otrzymaniu zgody MNiSW)

Termin składania dokumentów na studia stacjonarne:
19 maja – 15 września 2008 r. i na studia niestacjonarne:
19 maja – 26 września 2008 r.

Informacje pod numerem telefonu: 075 64 53 336, -337

**Dane Adresowe: Rektorat i administracja Kolegium Karkonoskiego,
ul. Lwówecka 18, 58-503 Jelenia Góra, Tel. 075 / 64 53 300, www.kk.jgora.pl**